Nr. 24 [Cz]wartek, 30 stycznia 1930 Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: **Lwów, plac Smolki 3. I. p.** Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny **11—12.** Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI **21—18** ADMINISTRACJI **21—17**

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU **20 gr.**

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu **4·80** z dostawą **5·30. Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową **5·30** — **Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.**

Nieodważone słowa.

Kiedy niechętni nam cudzoziemcy wyrażali w dawnych wiekach opinję swą o Polakach, kiedy dawali ich charakterystykę, niepozbawioną nieraz złośliwości, to wymieniali wśród wad przyrodzonych polskich także „l e k k o m y ś l n o ś ć w s ł o w i e“.

I możnaby zaiste poczytać ten zarzut za niesłuszny, gdyby nie padał on równocześnie a niejednokrotnie także z ust samych Polaków, mężów zacnych, naszych polityków, pisarzy politycznych i mentorów Narodu.

I oni bowiem, roztrząsając sumienie Narodu, wytykali rodakom swoim, że przywykli rzucać słowa „na wiatr“, że w sądach, wydawanych o bliźnich, a co więcej, o współobywatelach, nie byli dość ostrożni, czujni i sprawiedliwi. Niema zaś nic gorszego i bardziej uchybiającego człowiekowi, jak słowo nieodważone, wypuszczone z ust, czy z pod pióra, lekko, bez zastanowienia, a niosące w stronę drugiego człowieka zatrutą strzałę podejrzeń lub ciężki kamień potępienia.

Tak powiadali starzy upominacze i nauczyciele polskiego społeczeństwa.

Dzisiaj, w czasach naszych, w niepodległem Państwie Polskiem, adhortacje te stają się — niestety — znowu aktualne i domagają się przypomnienia.

Jesteśmy smutnymi świadkami takiej rzeczywistości, iż z ław Sejmu Rzeczypospolitej (właśnie, jako ongiś), z trybun zebrań i zgromadzeń publicznych, z szpalt prasy codziennej, idącej w szerokie sfery własnego społeczeństwa i w ręce zagranicy, — padają raz po raz, jak zatrute strzały i jak kamienie, podejrzenia i zarzuty, oskarżenia i obelgi, ciskane w ludzi inaczej myślących, stojących na przeciwnem stanowisku politycznem, ba, nawet w ludzi, piastujących urzędy publiczne i dzierżących prawowitą władzę w Państwie.

Nic możnaby mieć nic przeciwko takim wystąpieniom, gdyby były one kierowane miłością prawa i Ojczyzny, niepokojem i troską o dobro Państwa, a nadewszystko, gdyby były należycie ugruntowane i poparte niezbitemi argumentami. Bo przecież nie można sarkać i oburzać się, gdy ktoś piętnuje istotne zło, choćby publicznie.

Widzimy atoli rzeczy zgoła odmienne.

Oto padają z miejsc wysokich i z ust ludzi, których pragnęłoby się uważać za poważnych, zarzuty nieraz zupełnie gołosłowne, podejrzenia i posądzenia, nieoparte na niczem, chyba na złej woli i nienawiści osobistej; unoszą się w atmosferze, która powinna być czysta i podniosła, właśnie owe słowa lekkie, słowa nieodważone, które potępiono tak ostro w przeszłości naszej.

Odnosi się często wrażenie, jakby ludzie, posługujący się taką bronią, nie brali odpowiedzialności za to, co mówią, jakby nie zdawali sobie sprawy z tego, że godzą lekkomyślnie w cześć ludzką, najcenniejszy skarb człowieka, jakby nie wiedzieli o tem, że słowo, rzucone przez nich, nie mija i nie rozwiewa się, jak dym, ale jak kamyk, rzucony na falę, wywołuje drgnienia tych fal i koła coraz szersze i rozleglejsze.

Czyni to nieraz wrażenie złej, perfidnej zabawki, niegodnego dowcipu, a jeszcze częściej czadu czy gazu trującego, zanieczyszczającego powietrze i zabijającego moralność życia publicznego.

Rzuca się podejrzenia i oskarżenia „na wiatr“, szerzy się plotki i insynuacje, a — gdy dotknięci wezmą je poważnie — cofa się własne słowa, urządza się odwołania, sprostowania i „palinodje“, wykręca się sianem, mówi się na usprawiedliwienie swoje „to i owo“, albo przybiera się miny Katonów, Rejtanów czy „posiadaczy najgłębszych tajemnic stanu“.

Nie wierzy się przecież w to, co się z takim patosem głosi, a często śmieje się wprost w kułak z plugawych insynuacyj, ciskanych komuś w twarz.

Procedura taka, widoczna dziś u nas aż nazbyt często u przedstawicieli pewnych partyj i koteryj politycznych, nasuwa poważne refleksje na temat etyki osobistej i moralności partyjnej wielu ludzi.

Szkalowanie i posługiwanie się podejrzeniami bez uzasadnień, zarzutami bez poparcia — weszło tak w pewnych sferach w zwyczaj, że już nie zdają sobie sprawy z niemoralności takich postępków.

Zapominają o kilku faktach niewątpliwych: 1) o tem, że cześć ludzka jest rzeczą świętą i że dobrze się trzeba rozrachować z własnem sumieniem, zanim się na nią rzuci cień choćby najmniejszy, 2) że nieodważone słowa i lekkomyślne podejrzenia, rzucone w kogoś, obryzgują błotem przedewszyst kiem twarz tego, który je ciska, 3) że nie pomoże „odwołanie“ czy „sprostowanie“, jeśli fala, tknięta złem słowem, zatoczy już mętne swe kręgi w własnym kraju, a niesławę imienia polskiego poniesie zagranicę, do nieżyczliwych nam a czyhających na rzekome „skandale“ obcych, 4) że zatruwanie i demoralizowanie opinji publicznej jest zbrodnią o pomstę do Boga wołającą, a fałszywy delator i lekkomyślny oskarżyciel karany był już w starożytności, jak pospolity zbrodniarz i wyrzucany był na Tajget śmietnika społecznego.

Żyjemy w jakiemś niedobrem rozfalowaniu namiętności osobistych i politycznych.

Niechaj to przypomnienie paragrafu moralności publicznej o słowach nieodważonych i insynuacjach lekkomyślnych będzie głosem sumienia dla „dorosłych i poważnych“ paszkwilantów, a przestrogą dla tych, co każdą ich „enuncjację“ gotowi, jak dzieci, brać zaraz na serjo!...

Z ostatniej chwili.

Plenarne posiedzenie Sejmu

rozpoczęło się dziś o godzinie 11·30 przed południem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 stycznia. Dziś o g. 11.30 rozpoczęło się plenarne posiedzenie Sejmu. W pierwszem czytaniu odesłano do Komisji wojskowej projekt ustawy o poborze rekruta. Po przemówieniu referenta posła Krzyżanowskiego przyjęto ustawę o kredytach dodatkowych na bieżący rok budżetowy.

Poseł Olewiński referował projekt ustawy o ujednostajnieniu terminów płatności podatku gruntowego. Ustawę przyjęto w drugiem czytaniu. Poseł Zaczek referował projekt ustawy o ulgach podatkowych dla kapitałów. Izba przyjęła projekt w drugiem i trzeciem czytaniu, poczem przyjęła również projekt ustawy w sprawie eksmisji dzierżawców gruntów.

Z kolei przystąpiono do wniosków sześciu klubów lewicy i centrum w sprawie ustawy o ochronie swobody wyborów przed nadużyciami władzy. Wniosek ten, który referował poseł Liebermann, ma charakter ściśle polityczny. Przebieg dyskusji jest pilnie śledzony przez przedstawicieli Rządu.

Gen. Primo de Rivera wniósł prośbę

o dymisję swego gabinetu.

Generał Berenguer tworzy rząd.

Madryt, 29 stycznia. (PAT.). Generał Primo de Rivera wręczył królowi prośbę o dymisję całego gabinetu. Dymisja została przyjęta. Król powierzył misję utworzenia nowego rządu generałowi Berenguerowi. Primo de Rivera serdecznie gratulował Berenguerowi powierzonej mu misji, rozmawiając z nim przytem czas dłuższy.

Madryt, 29 stycznia. (AW.) Po ustąpieniu gen. Primo de Rivery, wobec niezmiernie naprężonej sytuacji w kraju, nowy rząd gen. Berenguera będzie rządem przejściowym dla przywrócenia stosunków konstytucyjnych. Nowy premjer zajął się formowaniem swego gabinetu, który dziś prawdopodobnie będzie gotów.

Madryt, 29 stycznia. (PAT.) Gen. Berenguer rozpocznie w dniu dzisiejszym narady, mające na celu utworzenie nowego gabinetu. Będzie to gabinet wyraźnie cywilny. Berenguer ma wciągnąć do rządu część osobistości z poprzedniego gabinetu. Prawdopodobnie dziś popołudniu gabinet zostanie utworzony i złoży przysięgę. Gen. Berenguer zamierza przeprowadzić niezwłocznie wybory do ciał ustawodawczych. Oświadczył on, że nie będzie tolerował żadnych zaburzeń, zwłaszcza wystąpień skierowanych przeciwko ministrom poprzedniego rządu. Bardzo surowa cenzura będzie trwała w dalszym ciągu.

Bliższe szczegóły dymisji.

Hiszpanja w obliczu przewrotu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 stycznia. Z Madrytu nadchodzą bliższe szczegóły dymisji gen. Primo de Rivery. — Udał się on wczoraj wieczorem, po posiedzeniu rady ministrów, do pałacu królewskiego. Oczekującym dziennikarzom oświadczył, że przedłoży królowi pewną sprawę, która była poruszona na radzie ministrów. O godz. 22 stało się wiadomem, że Primo de Rivera złożył królowi dymisję gabinetu, która została przyjętą. Jednocześnie król powierzył misję tworzenia rządu gen. Berenguerowi. W kołach politycznych wiadomość tę przyjęto z wielkiem zadowoleniem. Na decyzję Primo de Rivery wpłynęły wiadomości, jakie zaczęły nadchodzić w ostatnich godzinach iż cały kraj stoi przed wybuchem powstania.

Konferencja w sprawach rolniczych.

Warszawa, 29 stycznia. (A. W.). Minister rolnictwa postanowił zwołać na dzień 29 i 30 b. m. konferencję przedstawicieli organizacji rolniczych z udziałem współpracujących z rolnictwem państwowych instytucji finansowych, celem omówienia opracowanego już planu doraźnej pomocy dla rolnictwa. M. in. omówiona będzie kwestja cen produktów rolnych, eksportu zboże, kredytu i t. d.

Rozejm celny.

Warszawa, 29 stycznia. (A. W.). W Ministerstwie Przemysłu i Handlu odbyła się wczoraj konferencja z udziałem przedstawicieli sfer gospodarczych w sprawie międzynarodowego rozejmu celnego. Kwestja ta będzie omawiana na specjalnej konferencji międzynarodowej, zwołanej do Genewy na 17 lutego. Obrady odbyły się pod przewodnictwem Wicem. dr. Doleżala.

Wręczenie listów uwierzytelniających.

Warszawa, 29 stycznia. (A. W.). Nowomianowany poseł sowiecki w Warszawie, Antonow Owsiejenko, złoży listy uwierzytelniające P. Prezydentowi na Zamku dnia 30 b. m. o godz. 13 na specjalnej audjencji.

Z Komisji konstytucyjnej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29 stycznia. Sejmowa Komisja konstytucyjna kontynuowała na wczorajszem posiedzeniu dyskusję nad projektami rewizji Konstytucji. Przemawiali posłowie Kochanowski (B. B. W. R.), Błażkiewicz (Kl. Ukr.), Milczyński (N. P. R.) oraz Liebermann (P. P. S.), który w imieniu swego klubu oświadcza się przeciwko projektowi B. B. W. R. Następne posiedzenie Komisji odbędzie się w czwartek.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 29 stycznia. Na Giełdzie pieniężnej ruch ożywiony, przy kursach utrzymany.

Na Giełdzie zbożowej zupełny brak popytu. tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal.

Socjalizm francuski na rozdrożu.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*).

Paryż, w styczniu 1930.

Od samego początku istnienia francuskiej partji socjalistycznej nurtują w niej dwa prądy, które niejednokrotnie już wyrzucały z jej łona najdzielniejsze jednostki. Raz wraz bowiem, na każdym niemal kongresie partyjnym wypływa to samo pytanie: czy socjaliści powinni lub czy mogą brać udział w rządach »burżuazyjnych«, czy też mają pozostać wobec nich w opozycji?

Pytanie to wydaje się dzisiaj nieaktualne wobec tego, że socjaliści wielu innych krajów odrzucili już doktrynerskie skrupuły, które tyle wrzawy wywoływały ongiś na kongresach socjalistycznych międzynarodowych. W całym szeregu państw socjaliści brali lub biorą czynny udział w rządach, że wymienimy Niemcy, Anglję, Belgję, Szwecję, Danję itd. Jedyny w całej Europie socjalizm francuski trzyma się jeszcze ślepo wskazań międzynarodowych kongresów socjalistycznych z przed lat kilkudziesięciu, choć życie polityczne zrobiło w tym czasie skok olbrzymi. Faktycznie socjalizm francuski stoi poza realnem życiem politycznem i chroni się chętniej za okopy walki klasowej.

Doktrynerstwo socjalizmu francuskiego datuje się od r. 1899, t. j. od momentu, gdy socjaliści otrzymali po raz pierwszy propozycję wstąpienia do gabinetu. Mianowicie ówczesny premjer francuski Waldeck-Rousseau wciągnął do swego gabinetu socjalistę, a dziś męża zaufania prawicy, b. prezydenta Republiki, p. Milleranda. Kierownicy partji oburzeni, że socjalista miał zasiadać w jednym gabinecie z gen. Gallifet, zwołali natychmiast kongres krajowy, na którym mimo wymowy Jaurèsa, Brianda i Viviani'ego zapadła uchwała, zabraniająca socjalistom wstępowania do rządów burżuazyjnych. Jaurèsowi udało się jednak przeforsować dodatkowo uchwałę, że w »razie wyjątkowego wypadku« kongres zastanowi się ponownie nad tą kwestją. Na podstawie tej uchwały kwestja partycypacjonizmu i antypartycypacjonizmu wypływa na każdym kongresie francuskiej partji socjalistycznej.

Wkrótce jednak kwestja ta wypłynęła i na kongresach międzynarodowych i tak na kongresie paryskim w r. 1900 teoretyk marksizmu Karol Kautsky zadecydował i spowodował przyjęcie uchwały, że tylko wyjątkowo i przejściowo socjalista może wziąć udział w »rządzie burżuazyjnym«. Również kongres amsterdamski, po historycznej polemice Bebla z Jaurèsem, potępił koncepcje »rządowców«, mimo energicznego sprzeciwu Ramsay Mac Donalda i Vandervelda.

Uchwały te wywołały niezadowolenie wśród wielu przywódców socjalizmu francuskiego. Jaurès pozostał posłuszny uchwałom. Natomiast inni, znaczniejsi, opuścili szeregi partji gdy tylko zaproponowano im udział w rządach. Po p. Millerandzie, zbiegł przeto p. Briand, wstąpiwszy do gabinetu Sarrien, następnie Viviani, powołany przez Clemenceau na ministra pracy, a wreszcie inni, mniej znani zagranicą. W partji zostali wierni uchwałom i dopiero w chwili wybuchu wojny w r. 1914 postawiono znów przed nimi kwestję udziału w rządzie obrony kraju. Przekonawszy się o zdradzie socjalistów niemieckich, socjaliści francuscy postanowili złamać uchwałę wobec wyjątkowych okoliczności.

W następnym roku do rządu wciągnięty został jeszcze jeden socjalista, obecny dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy, p. Albert Thomas, tak, że ogółem było już trzech ministrów socjalistycznych.

Ale Clemenceau obywał się bez socjalistów, a po zwycięstwie Bloku Narodowego w r. 1918, nie było oczywiście mowy o potrzebie wciągania socjalistów do rządów. Dopiero po zwycięstwie kartelu lewicy w r. 1924, wyłoniła się znów przed socjalistami kwestja udziału w rządzie p. Herriota. Ale na czele partji stali wówczas znów doktrynerzy: pp. Blum, Żyromski, Compere-Morel. Postanowiono nie wstępować do rządu, lecz udzielić mu tylko swego poparcia. Źle na niem wyszli radykali, gdyż w decydującej chwili socjaliści niedwuznacznie dali im do zrozumienia, że mogą sami tonąć na kierowanym przez siebie okręcie. I utonęli. Po upadku p. Herriota w r. 1925, p. Briand oświadczył, że podejmie się utworzenia nowego rządu tylko z udziałem socjalistów; a ponieważ spotkał się z ich odmową — złożył misję.

Odtąd jeden kongres krajowy za drugim wypowiadał się przeciw udziałowi socjalistów w rządach, choć za trzyletnich rządów p. Poincarégo kwestja ta nie była aktualna.

Trzeba jednak przyznać, że »rządowcy« porobili w szeregach socjalistycznych w ostatnich latach spore wyłomy i są coraz silniejsi i coraz bardziej niezadowoleni z uchwał kongresów. Dlatego to zapewne kierownicy partji, korzystając z istniejącej jeszcze w jej łonie większości antyrządowców, postanowili załatwić definitywnie sprawę udziału socjalistów w rządach i w tym celu zwołali na najbliższe dni nadzwyczajny kongres do Paryża. Nie ulega wątpliwości, że »rządowcy« poniosą na tym kongresie klęskę, ale to tylko pchnie ich w szeregi dysydentów.

A. T.

Porozumienie polsko-niemieckie
w sprawie eksportu zboża.

Berlin, 28 stycznia. (PAT.) Biuro Wolffa donosi, że minister wyżywienia Dietrich udzielił dziś swojej zgody na zawarcie umowy wstępnej polsko-niemieckiej w sprawie eksportu żyta. Na dziś zapowiedziany jest przyjazd delegacji polskiej, która upoważniona jest do ewentualnej ratyfikacji umowy polsko-niemieckiej. Przy tej sposobności kontynuowane będą również rokowania w sprawie osiągnięcia porozumienia na przeciąg bieżącego roku gospodarczego.

Berlin, 28 stycznia. (PAT.) Pomiędzy Państwowym Bankiem Rolnym a niemieckim Getreideindustrie- und Kommission-Aktiengesellschaft zawartą została przed kilku dniami umowa w sprawie jednolitego traktowania rynków zagranicznych dla zbytu żyta do 9 lutego 1930 r. Konieczne do tego zarządzenia administracyjne ze strony rządów polskiego i niemieckiego, zostały w dniu wczorajszym ustalone w wymienionych między obu rządami notach. To tymczasowe porozumienie ma na celu uzyskanie dobrej współpracy między obu krajami przy wywozie żyta.

Obrady konferencji morskiej
nie były dostatecznie przygotowane.

Londyn, 28 stycznia. Dzisiejsze 2-godzinne posiedzenie konferencji morskiej, mające na celu ustalenie porządku dziennego, nie doprowadziło do żadnego wyniku. Z wielu stron stwierdzono niedostateczne przygotowanie konferencji. Amerykanie zwłaszcza wyrażają niezadowolenie z tego powodu, że sprawy europejskie nie zostały między Anglją, Francją i Italją wyjaśnione zawczasu, co wstrzymuje bieg prac konferencji. Wobec konieczności uspokojenia prasy, która zaczyna się niecierpliwić, uchwalono otwarcie w czwartek rano plenarnego posiedzenia z udziałem prasy, by przedyskutować tezę francuską w sprawie globalnego tonażu i transferu pomiędzy poszczególne kategorje statków, która to teza posiada wszelkie szanse ku temu, aby stać się podstawą ogólnego kompromisu. Na czwartkowem posiedzeniu zostanie również wybrana komisja programowo-proceduralna.

W komisji tej mają zasiąść Mac Donald, Henderson, Stimson, Morrow, Tardieu, Briand, Grandi, Wakatsuki oraz sekretarz generalny Hankey. Zadaniem komisji będzie ustalenie porządku dziennego drogą posiedzeń, wobec niemożności uzgodnienia obecnie programu całego konferencji.

Tajemnicze zniknięcie generała
byłej armji carskiej Kutiepowa.

Paryż, 28 stycznia. (PAT.). W kołach emigracji rosyjskiej panuje wielkie poruszenie z powodu tajemniczego zniknięcia generała Kutiepowa preze a związku b. wojskowych rosyjskich, jednego z najczynniejszych przedstawicieli rosyjskiej partji monarchistycznej. Kutiepow wyszedł z domu w niedzielę rano udając się na nabożeństwo do cerkwi a później na zebranie związku b. wojskowych, nie widziano go jednak ani w jednem ani w drugiem miejscu. Wieczorem do domu nie powrócił. Wychodzące w Paryżu pisma rosyjskie wyrażają przypuszczenie, że ma się tu do czynienia z nowem przestępstwem popełnionem przez agentów bolszewickich, którym nie na rękę była działalność rozwijana przez Kutiepowa.

Paryż, 28 stycznia. (PAT.). Policja prowadzi energiczne śledztwo w sprawie zniknięcia w dniu 26 b. m. generała Kutiepowa, b. dowódcy armji generałów Wrangla i Denikina. Koła rosyjskie są zaskoczone zniknięciem generała. Policja zawiadomiła telefonicznie wszystkie posterunki zagraniczne, porty i lotniska.

Udaremniony zamach.

Nowy Jork, 28 stycznia. (PAT.). Z Meksyku donoszą o wykryciu w ub. tygodniu spisku, który dążył do zamordowania prezydenta Ortiz Rubio, wysadzenia w powietrze głównych budynków w stolicy i objęcia władzy przez spiskowców. Wykrycie organizacji doprowadziło do aresztowania 19 osób, w tej liczbie kilku kobiet.

Sowiety przeciwko Stanom Zjedn.

Moskwa, 28 stycznia. (PAT.). W związku z zerwaniem przez Meksyk stosunków dyplomatycznych z Sowietami prasa moskiewska zarzuca Stanom Zjednoczonym, że dąża one do rozciągnięcia hegemonji nad polityką zagraniczną Meksyku i twierdzi jednocześnie, że rząd meksykański podporządkowuje się całkowicie wszystkim wymaganiom rządu Stanów Zjednoczonych. Niektóre organy sowieckie podkreślają przytem, że opinja amerykańska chciałaby uzależnić uznanie Sowietów od wyrzeczenia się współdziałania rządu sowieckiego w pracach Kominternu. Prasa sowiecka oczywiście zaprzecza temu, jakoby za działalność Kominternu miał ponosić jakąkolwiek odpowiedzialność rząd sowiecki. Jednocześnie nadchodzą z Ameryki wiadomości o początkach stosowania represji w stosunku do partji komunistycznej w poszczególnych republikach.

Obrady Komisji budżetowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 stycznia. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia komisji budżetowej Sejmu, prowadzono głosowanie w trzeciem czytaniu nad preliminarzami poszczególnych Ministerstw. Budżet Ministerstwa Sprawiedliwości przyjęto z jedną tylko poprawką. W preliminarzu Ministerstwa Przemysłu i Handlu poczyniono kilka poprawek, m. in. podwyższono na wniosek Rządu dotację na rozbudowę Gdyni z 500.000 na 750.000 zł. Kolejno przedyskutowała i przegłosowała Komisja preliminarze wszystkich Ministerstw, odkładając część wniosków do głosowania nad ustawą skarbową. W ten sposób Komisja ukończyła trzecie czytanie budżetu. Dziś rozpocznie się dyskusja nad ustawą skarbową.

Wypadek lotniczy.

Poznań, 28 stycznia. (PAT.). Podczas lotu ćwiczebnego w Ławicy, pod Poznaniem, samolot wpadł w korkociąg. Pilot, kapral Laskowski próbował ratować się skokiem przy pomocy spadochronu. Ponieważ jednak wypadek zdarzył się na niewielkiej wysokości, przeto spadochron nie mógł się jeszcze otworzyć i pilot poniósł śmierć na miejscu.

Śmiały napad rabunkowy.

Król. Huta, 28 stycznia. (PAT.). Wczoraj wieczorem, niewyśledzeni dotychczas sprawcy, uzbrojeni w rewolwery napadli na schodach realności przy ul. Piastowskiej na Mikszyniljana Danzigera, dyrektora kantoru wymiany w Król. Hucie, do którego dali 9 strzałów, kładąc go trupem na miejscu. Następnie zrabowali teczkę zawierającą 5.160 zł., 1230 mk. i 35 dolarów oraz szereg dolarówek i weksli. Morderców dotychczas nie ujęto.

Zniesienie ograniczeń ludności żydowskiej.

Warszawa, 29 stycznia. (A. W.). W najbliższych dniach Rząd podejmie inicjatywę w sprawie zniesienia prawnych ograniczeń ludności żydowskiej w Polsce, będących pozostałością ustaw b. państw zaborczych. O zniesienie tych ograniczeń bardzo energicznie zabiegali przedstawiciele ludności żydowskiej.

Zakaz urządzania kwest na dworcach kolejowych.

Minister komunikacji, inż. A. Kühn wydał ostatnio zarządzenie, zabraniające urządzania wszelkiego rodzaju kwest na dworcach kolejowych, nawet w wypadkach nadzwyczajnych.

Zarządzenie to wydane zostało w trosce o zapewnienie porządku i spokoju na terenie dworców, oraz w trosce o zapewnienie wygody pasażerom. Do wydania tego zarządzenia spowodowały m. in. p. Ministra częste zatargi pomiedzy kwestującymi a pasażerami, którzy, śpiesząc się do pociągów bardzo łatwo niecierpliwili się i popadali w pasję, gdy ktoś ich zaczepiał z propozycją złożenia datku. Często w wypadkach takich interwenjowała policja.

Mokre 10-lecie suchej Ameryki.

2.000 ofiar walki. — Wojna morska i lądowa. — „Black Duck“ pod ogniem karabinów maszynowych. — W przededniu nowych starć.

W czwartek, 16 stycznia minęło dziesięć lat od chwili, kiedy na banicję skazany został alkohol na całem rozległem terytorjum Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Dzień ten był zarazem jubileuszem krwawej i kosztownej wojny.

Wstrząsającym jest bilans tego dziesięciolecia: 1980 osób winnych i niewinnych, mężczyzn i kobiet i dzieci zostało zabitych przez organa policji prohibicyjnej w walce o realizację prohibicji a niezliczona wprost ilość ranionych. A jednak mimo zakazu używania alkoholu — niektórzy twierdzą, że właśnie skutkiem niego wymienia urzędowa statystyka za lata 1919—1928, — 20.450 wypadków śmierci spowodowanych alkoholizmem i używaniem trujących napojów.

A na razie nie ma widoków, by w wojnie tej nastąpiło zawieszenie broni a tem mniej pokój. Mokrzy piją w dalszym ciągu, zwolennicy suchości chcą ich zgnieść za wszelką cenę, przemytnicy, niebaczni wszelkich niebezpieczeństw, nie myślą o zarzuceniu rentownego rzemiosła, a rząd stara się wszelkiemi, nawet najsroższemi środkami zapewnić moc i znaczenie obowiązującej ustawie.

Ów dziwny dzień przed dziesięciu laty przekształcił do głębi publiczne życie kraju. Przemysł browarniany, uprawa wina, przemysł gospodni albo runęły albo musiały dostosować się do nowych warunków. W miejsce tego zrodził się nowy olbrzymi przemysł przemytniczy. Inwestowano weń setki miljonów dolarów a zarazem powstał nowy rodzaj przestępczości, który ogarnął wszystkich tych, którzy nie chcieli dać posłuchu ustawie albo którzy na tej ustawie i na słabości swych ziomków dobry chcieli zrobić interes. Odżyła romantyka dawnych czasów. Na przybrzeżnych wodach krzyżują się floty przemytników rumu. Wśród nocy i mgły mkną motorówki z zakazanym tonażem ku nadbrzeżnym kryjówkom, ścigane przez zbrojne kutry policji alkoholowej. Karawany samochodów, wyładowane cennym towarem, dudnią przez opustoszałe lasy Kanady, by w tajemnem miejscu, przy blasku pochodni zetknąć się na granicy z amerykańskimi kupcami. Coraz nowemi pomysłami i podstępami wyprowadzają w pole straż celną i graniczną. Czasami dochodzi między obiema partjami do zaciętych walk, przypominających walki między Indjanami a traperami.

A pozatem we wnętrzu kraju, kiedy kupcom się już zdaje, że towar ich dobrze jest zabezpieczony, przychodzi do nowych starć z urzędnikami prohibicyjnymi, nieustępujących zaciętością owym walkom u wybrzeży Atlantyku.

Kiedy wreszcie towar dotarł do detajlisty, rozpoczyna się nowa faza wojny. Stara anglo-saska zasada „mój dom jest moją twierdzą“ straciła znaczenie. Urzędnicy wkraczają bez sędziowskiego rozkazu do domów podejrzanych, przeszukują dom od strychu do piwnicy a biada zrozpaczonemu właścicielowi, jeżeliby stawiał opór. W domach notorycznych przemytników, przychodzi wtedy do ciężkich walk, bywały liczne wypadki, że przemytnicy przyjmowali z poza barykad urzędników ogniem karabinów maszynowych.

W ostatnich tygodniach minionego roku weszła walka o ustawę prohibicyjną w nowe stadjum. Punkt kulminacyjny osiągnęła ona w okresie świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, który zawsze stanowi główny sezon alkoholowego przemytnictwa. Przy zdwojonej tym razem czujności władz przebieg tej walki był szczególnie krwawy. Najjaskrawszym był incydent z okrętem przemytniczym „Black Duck“. Okręt wzięto pod ogień karabinów maszynowych statku strażniczego, zabijając trzech ludzi załogi. Kiedy zwycięska załoga policyjnego statku wylądowała z trupami swych ofiar, okazało się, że sama jest do nieprzytomności pijana. Wypadek ten wywołał wielkie wzburzenie.

Znamiennem jest jak na incydent ten zapatrywał się parlament. Kiedy przedstawiciel mokrych, deputowany Nowego Yorku, La Guarda, wykazywał nieziszczalność zakazu alkoholowego, Izba słuchała słów jego w milczeniu. Natomiast wywody suchego o konieczności bezwzględnego postępowania przyjęto z burzliwym aplauzem.

Ostatnie krwawe wypadki wywołały odruch u mokrych. Wszędzie odbywają się namiętne wiece prohibicyjne. Wkrótce ma się rozpocząć wielka kampanja przeciw prohibicji. W tym celu powstała wielka organizacja, na czele której stanął popularny z czasów wojny generał Clare E. Edwards. Zamierzone jest urządzenie „w imię obrony wolności osobistej“ wielkich pochodów propagandowych, w których wzięłoby udział 30 miljonów ludzi. Oczywiście przeciwnicy alkoholu gotują się do kontrakcji.

Rząd postanowił zaostrzyć sposoby bronienia prohibicji. 30 nowych motorówek ma wzmocnić straż wybrzeży, 10.000 ludzi ma obstawić kanadyjską granicę.

W wojnie tej w miejsce „rozbrojenia“ widzimy przeto „zbrojenie“ się po obu stronach. Zobaczymy, kto odniesie zwycięstwo, bo walka będzie prowadzona do upadłego.

Bnl.

Na marginesie procesu Litwinowa.

„Journal des Debats“ stara się wyprowadzić pewne wnioski z procesu Litwinowa. Zdaniem pisma, jest to bardzo pouczające widowisko. Choć szczegóły tej olbrzymiej malwersacji są niezupełnie zrozumiałe dla umysłów zachodnich, to jednak rdzeń sprawy, polegający na zdobywaniu wszelkiemi sposobami pieniędzy na propagandę bolszewicką, jest zupełnie jasny. Sowiety podpisują czeki bez pokrycia z taką samą łatwością, z jaką fałszują dolary. Wszystkie sposoby są dobre wobec krajów kapitalistycznych i, jak podreśla dziennik z ironją, trzeba być mocno naiwnym, aby wątpić jeszcze o tem.

Oryginalny to widok, jak ci, którzy kradzież uważali za środek najlepszy i najgodziwszy, ścigają za kradzież przed sądami burżuazyjnemi tych, którzy przestali im się podobać. Litwinow, który siedzi dzisiaj na ławie oskarżonych, jest bratem Litwinowa, rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, który przed laty brał udział w zbrojnym napadzie na bank w Tyflisie. Dystyngowany ten włamywacz był wtedy w dobrej kompanji. Miał jakoby za towarzysza czcigodnego Stalina, który obecnie jest jeszcze większą figurą, niż Litwinow. Można o tem wszystkiem wspominać bez złośliwości, gdyż nie gra to tam żadnej roli.

Lecz do czego podobna jest sprawa o nadużycia pieniężne, podniesiona przez ludzi do tego stopnia pozbawionych przesądów burżuazyjnych? Taki proces, jak oświadcza dalej dziennik, nie jest pozbawiony pewnych korzyści. Dzięki niemu publiczność skwapliwie czytająca sprawozdania sądowe, dowiaduje się czem są w rzeczywistości ludzie, mający, według opinji niektórych proroków, w bliskiej przyszłości zapanować nad światem. Proces ten rzuca pewne światło na otchłań, na dnie której miota się ten cały personal, który gotów jest na wszystko i który pojawia się na scenie europejskiej i niknie z niej w postaci attachés dyplomatycznych, agentów rządowych i innego rodzaju pełnomocników, mających w rzeczywistości tylko jeden cel na oku, a mianowicie propagandę.

Jak się zdaje, historja nie dała jeszcze nigdy podobnego widowiska.

Propaganda oszczędności w Sowietach.

W pismach moskiewskich zamieszczony jest niezwykły opis propagandy, jaką urzędnicy sowieccy prowadzą za składaniem oszczędności w kasach państwowych.

W jednym z kinoteatrów powstaje nagle w czasie przedstawienia głośny tumult. Jakaś niewiasta zawodzi głośno, iż ktoś skradł jej z torebki 100 rubli. Przedstawienie przerywa się natychmiast i na salę wchodzą agenci policyjni, aby dokonać rewizji wśród obecnych. Obok krzykliwej niewiasty siedzi spokojnie jej mąż. Dopiero w chwili gdy policja zbliża się do niego, zrywa się z miejsca i wygłasza następujące krótkie przemówienie: »Towarzysze! Nie ma powodu do niepokoju! Żonie mojej nie skradziono gotówki, lecz książeczkę kasy oszczędności, opiewającą na 100 rubli. A ponieważ kasa wypłaca pieniądze tylko prawemu właścicielowi, nie ma więc niebezpieczeństwa. Składajcie zatem wszyscy pieniądze do państwowej kasy oszczędności, a los wasz będzie zapewniony«.

Dr. STEFANJA ŁOBACZEWSKA.

Ludomir Różycki.

Nowy laureat państwowej nagrody muzycznej jest nietylko jednym z najzdolniejszych i najpłodniejszych — po Szymanowskim — twórców współczesnych, ale też i najbardziej może popularnym, a to zarówno w kraju, jak i zagranicą. Nie po raz pierwszy zresztą talent ten został odznaczony uznaniem polskiego społeczeństwa: już w okresie studjów w Konserwatorjum warszawskiem zdobywa Ludomir Różycki złoty medal za swą Balladę na fortepian i orkiestrę, wykonaną ze znacznem powodzeniem w Filharmonji warszawskiej, później otrzymuje pierwszą nagrodę na konkursie Filharmonji za poemat symfoniczny p. t. „Król Kofetua“ (według słów Juljusza Zevera).

Urodzony w Warszawie dnia 6 listopada 1884 roku pierwsze studja muzyczne odbył w tamtejszem Konserwatorjum, mając za mistrza gry na fortepianie prof. Zawirskiego, zaś teorji prof. Roguskiego i Bernackiego; w kilka lat później staje się uczniem prof. Noskowskiego w kompozycji. Okres ten uwieńczony został pokaźnym szeregiem dzieł, wśród których zwróciły na siebie przedewszystkiem uwagę pierwszy utwór symfoniczny „Stańczyk“, wykazujący wybitne piętno późniejszej jego indywidualności twórczej. Nieustając w pracy, uzupełnia Różycki swe wykształcenie w czasie trzyletniego pobytu w t. zw. „Meisterschule“ w król. Akademji Muzycznej w Berlinie pod kierunkiem sławnego niemieckiego kompozytora Humperdincka. Owocem tej pracy są dalsze poematy symfoniczne „Bolesław Śmiały“ i „Pan Twardowski“, ten ostatni niejako zapowiedź późniejszego jego baletu narodowego pod tym samym tytułem, drobniejsze utwory fortepianowe i pieśni, później poemat symfoniczny „Anhelli“, prelude symfoniczny „Warszawianka“ i pierwszy dramat muzyczny „Bolesław Śmiały“ do tekstu Aleksandra Bandrowskiego, który wystawiony został po raz pierwszy we Lwowie w r. 1909. W dziełach tych elementy stylistyczne, zaledwo zaznaczone w utworach początkowych, występują już w formie jasno skrystalizowanej. Są niemi w pierwszym rzędzie bogata inwencia melodyjna, plastyka tematów, interesujący koloryt harmoniczny, umożliwiający kompozytorowi znakomite oddanie najbardziej zróżnicowanych nastrojów, oraz wspaniała szata instrumentacyjna, i świetna znajomość rzemiosła. Skoro uprzytomnimy sobie, że wszystkie te dzieła powstały w pierwszem dziesięcioleciu XX wieku, a więc w okresie najsilniejszych wpływów wagnerowskich w Niemczech, wyda nam się zarazem sama forma dramatu muzycznego „Bolesława Śmiałego“, jak i jego typowo wagnerowska technika motywów przewodnich zjawiskiem zupełnie naturalnem. Na pochwałę Różyckiego natomiast zaznaczyć należy, że te wówczas w muzyce europejskiej ogólnoobowiązujące kanony przetworzone tu zostały w sposób wysoce indywidualny, zarówno z punktu widzenia odrębności rasowej, jak i czysto osobistej. Drugi utwór sceniczny Różyckiego, „Meduza“ do libretta Cezarego Jellenty ujrzał światło kinkietów w Operze warszawskiej w r. 1912. Treść jego, podobnie jak i poematu symfonicznego „Monna Liza“ zaczerpnięta jest z życia Leonarda da Vinci. W obu znać tendencję do melodyki utrzymanej w stylu bardziej włoskim, przejawiającej się w utworach późniejszych. Wreszcie po krótkim zwrocie w stronę muzyki kameralnej (Trio i Kwintet fortepianowy e-moll) powstaje myśl napisania „Erosa i Psyche“ do tekstu Jerzego Żuławskiego, dzieła, które stało się właśnie tytułem do obecnego odznaczenia Różyckiego. Premjera jego odbyła się w pierwszych latach wojny światowej we Wrocławiu, a wielki jej sukces zachęcił inne miasta niemieckie do wystawienia „Erosa“. Przeszedł więc w tryumfie przez sceny Stuttgartu, Mannheimu, Bremy, niemieckiej wówczas opery poznańskiej, wreszcie w r. 1918 zaprezentowany został i publiczności polskiej w Warszawie za dyrekcji Janiny Korolewicz-Waydowej pod batutą B. Wallek-Walewskiego. Na powodzenie „Erosa“ złożyły się prócz znakomitej znajomości tajników sceny i złączonej z tem architektoniki muzycznej silny nerw dramatyczny z jednej, a rozlewny liryzm z drugiej strony, oddziałujący na słuchacza z ogromną bezpośredniością.

Drugiem dziełem, które imię obecnego laureata rozsławić miało daleko poza granicami Polski, był balet „Pan Twardowski“, wystawiony w Warszawie w r. 1921 przy współudziale znanego polskiego dekoratora Drabika. Dzięki oparciu muzyki na ludowych motywach tanecznych stał się „Pan Twardowski“ znakomitym i wymarzonym wprost środkiem naszej propagandy artystycznej, wzbudzając istny entuzjazm na scenach w Kopenhadze, Pradze, w teatrach jugosłowiańskich i serbskich, wreszcie w operze państwowej w Wiedniu. Niemniejszem powodzeniem cieszyły się też opery następne „Casanova“ i Beatrix Cenci“, oraz znany koncert forte pianowy, wykonywany często w kraju i zagranicą przez polskich pianistów Drzewieckiego i Turczyńskiego.

Tak więc, gdy dziś przyznano Różyckiemu największe w kraju odznaczenie, uczczono w nim nietylko wielki talent twórczy, ale też i nieocenione zasługi, których przysporzył slawie sztuki polskiej wśród obcych. Zasługi te są tem większe, że wystąpił on na widownie w chwili, gdy muzyka polska, po dawno zapomnianych tryumfach Chopina i Moniuszki tkwiła w bezsilnym marazmie, w epigonizmie,

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 29 stycznia 1930

MIANOWANIA NA STANOWISKA KIEROWNIKÓW PUBLICZNYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego, zamianowało z dniem 1 lutego 1930 r. na stanowiska kierowników publicznych szkół powszechnych następujących nauczycieli: w powiecie skolskim p. Jana Andrejkę, nauczyciela 2 kl. publ. szk. powsz. w Uryczu, kierownikiem tej szkoły: w powiecie starosamborskim, p. Józefę Markiewiczównę, nauczycielkę 2 kl. publ. szk. powsz. w Woli Koblańskiej, kierowniczką tej szkoły; w powiecie strzyżowskim, p. Kazimierza Ćwiklińskiego, nauczyciela 2 kl. publ. szk. powsz. w Pstrągowej Górnej, kierownikiem 2 kl. publ. szk. powsz. w Gliniku Górnym: p. Piotra Maślankę, nauczyciela 2 kl. publ. szk. powsz. w Łękach, kierownikiem tej szkoły; p. Kazimierza Moskala, nauczyciela 2 kl. publ. szk. powsz. im. Kołłątaja w Zaborowiu, kierownikiem tej szkoły; w powiecie złoczowskim p. Władysława Luszkiewicza, nauczyciela 1 kl. publ. szk. powsz. w Uciszkowie, kierownikiem 2 kl. publ. szk. powsz. w Uciszkowie; w powiecie żydaczowskim, p. Marję Daniłowiczównę, nauczycielkę 2 kl. publ. szk. powsz. w Wołcniowie, kierowniczką 2 kl. publ. szk. powsz. w Międzyrzeczu.

600-lecie Tarnowa.

Tarnów obchodzić będzie w roku bieżącym 600-lecie swego istnienia. — Miasto przygotowuje się do urządzenia obchodu w sposób bardzo uroczysty. Obchód odbędzie się w lecie r. b., prawdopodobnie w miesiącu lipcu.

Muzeum ku czci Franklina.

W najbliższym czasie rozpoczęta zostanie w Filadelfji budowa olbrzymiego gmachu dla muzeum historyczno-przyrodniczego, wznoszonego ku uczczeniu pamięci Benjamina Franklina. Koszt budowy i urządzenia tego muzeum wyniesie 20 miljonów dolarów, czyli około 180 miljonów złotych.

który nieprzyjaźnie, a więc pesymistycznie wobec nas usposobionych sąsiadów, zwłaszcza z Zachodu uprawniał do stawiania jak najgorszych horoskopów na przyszłość. Pojawienie się na naszym horyzoncie nowej jutrzenki w postaci t. zw. „Młodej Polski", mogącej się poszczycić nazwiskami Szymanowskiego, Różyckiego i Karłowicza, zmieniło od razu naszą sytuację na rynku europejskim. Jak Minerwa z głowy Jowisza stanęła teraz przed światem nowa muzyka polska na poziomie równym najlepszym kreacjom zagranicznym, tętniąca życiem i współczesnością, a przecież z ducha rasy polskiej wyrosła, podobna tej, która wydobywana dziś pomału z pyłu manuskryptów, opowiada nam o wielkich twórcach muzycznych polskich XV., XVI. i XVII wieku. Jak wówczas, tak i dziś mamy czem pochwalić się przed światem, a coraz bardziej wzmagający sie ruch kompozytorski wśród najmłodszej generacji jest właśnie bogatym plonem działalności „Młodej Polski".

Lwów ma specjalne prawa do wdzięczności i sympatji dla Ludomira Różyckiego, który pracował tu przed przeniesieniem się do Warszawy jako kapelmistrz i pedagog. To też łącząc się w ogromnem uczuciu radości, które ogarnia całą Polskę z racji jego zaszczytnego odznaczenia, życzymy mu dalszych sukcesów w nadziei, że i w przyszłości zdziała jeszcze wiele dla chwały imienia własnego i imienia sztuki polskiej.

Nowe zarządzenie w sprawie emigracji sezonowej do Niemiec.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych oraz z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej wydało do Wojewodów okólnik w sprawie sezonowej emigracji na roboty rolne do Niemiec w r. 1930, przypominający zarządzenia wydane okólnikiem z początków stycznia r. ub. i wprowadzający zmiany następujące: urzędy gminne odmówią zarejestrowania na wyjazd na roboty rolne do Niemiec poborowym, urodzonym w r. 1909 oraz tym urodzonym w latach 1908, 1907 i 1906, którzy obowiązani są stawić się przed komisją poborową; powiatowe władze administracji ogólnej w wypadkach posiadania starych paszportów winny prolongować termin ich ważności do dnia 31 grudnia 1930 r., zaopatrując paszport na stronie pierwszej pieczęcią »paszport emigracyjny sezonowy«, zaś na stronie trzeciej, wpisując po słowach »udaje się do« (czerwonym atramentem) adnotację: »Niemiec — na sezonowe roboty rolne«.

Rekrutacja odbywać się będzie na terenie powiatów, które oznaczy Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. Po wyznaczeniu powiatów, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej poda właściwym dla tych powiatów urzędom pośrednictwa pracy cyfry, w których granicach może być dokonana rejestracja. Cyfry te rozdzielone zostaną następnie przez P. U. P. P. na poszczególne gminy.

Jak należy przeprowadzić rejestrację radjoodbiornika?

Wobec licznych zapytań ze strony naszych Czytelników w sprawie sposobu przeprowadzenia rejestracji radjoodbiorników, podajemy poniżej dokładne wskazówki, jak dokonać tej zupełnie prostej i niewiele czasu wymagającej formalności:

Jeżeli posiadamy już radjoodbiornik, a obowiązek rejestracji nie został wypełniony przy kupnie aparatu w sklepie, należy udać się w godzinach urzędowych od 8 do 18 na główną pocztę przy ul. Słowackiego, do oddziału radjofonicznego, mieszczącego się w parterze, na wprost wejścia. Tam otrzymuje się kwestjonarjusz, który wypełnia się na miejscu. Za młodzież do lat 18 podpisują kwestjonarjusz rodzice, wzgl. opiekunowie. Na podstawie tego kwestjonarjusza oddział radjofoniczny wystawia upoważnienie, pobierając przytem opłatę manipulacyjną w kwocie 1 zł., oraz opłatę radjofoniczną za pierwszy miesiąc w kwocie 3 zł. Potem już co miesiąc zgłaszać się będzie do domu listonosz z pokwitowaniem, któremu należy wręczać dalszą opłatę miesięczną.

Również wszystkie urzędy pocztowe w okręgu miasta Lwowa, jak i na prowincji upoważnione są do przeprowadzenia rejestracji radjoaparatów. Komu więc niewygodnie iść na główną pocztę, może załatwić całą formalność w najbliższym urzędzie pocztowym.

Pozatem sklepy z radjosprzętem przeprowadzają rejestrację u siebie na miejscu przy kupnie aparatu, co oczywiście zwalnia już posiadaczy radjoaparatów od wszelkich dalszych formalności w urzędach pocztowych.

Cała zatem procedura jest niezmiernie uproszczona i ułatwiona i nie zajmie więcej, jak 5 minut czasu.

Ewolucja poglądów w przeciągu lat 20-tu.

W roku 1909, kiedy Teodor Roosevelt był prezydentem Stanów Zjednoczonych, podczas pobytu w Detroit, w Stanie Michigan, ofiarowano mu do dyspozycji samochód. Jednak świta prezydenta odradziła mu stanowczo używania tego mało znanego środka lokomocji, a szef jej powiedział: »Niewiadomo, czy samochód będzie funkcjonował prawidłowo. Zresztą, nietrudno o wypadek«.

Podczas bytności prezydenta Hoovera w temże samem Detroit w roku 1929, podczas obchodu jubileuszowego ku czci Tomasza Edisona, ofiarowano mu do jego osobistego użytku staromodny ekwipaż, pochodzący z tych czasów, kiedy Edison wynalazł pierwszą żarówkę. Tym razem również szef świty prezydenta Hoovera uważał za stosowne odradzić mu skorzystanie z ofiarowanego środka lokomocji, mówiąc: »O wypadek nietrudno. Konie mogą się przestraszyć samochodu i ponieść«.

Tym razem prezydent odjechał samochodem.

Tak więc w przeciągu lat 20-tu samochód zastąpił pojazdy konne do tego stopnia, że dzisiaj uważa się je za mało bezpieczny środek lokomocji.

G. M.

Najświeższe zgłoszenia wystawców zagranicznych na M. W. K. T.

Naczelna Dyrekcja zakładów »Skoda« w Pradze Czeskiej zadecydowała w ostatnim czasie wziąć jaknajwiększy udział w Międzynarodowej Wystawie Komunikacji i Turystyki w Poznaniu.

»Skoda« w Sekcji Trakcji Spalinowej M. W. K. T. zademonstruje kilkanaście samochodów różnego rodzaju i jednocześnie zorganizuje wspaniały pokaz swych wyrobów w działach: komunikacji ogólnej i elektrotechnicznym.

W dniu wczorajszym wpłynęło do Dyrekcji M. W. K. T. poważne zgłoszenie szwajcarskiej fabryki samochodów »Societé Anonyme Adolphe Saurer«.

Do zanotowania jest również decyzja kierowniczych władz linij żeglugi na Dunaju, które zgłosiły swój udział na M. W. K. T.

Niezwykły fenomen meteorologiczny.

Kamczatka była w ostatnim czasie terenem niezwykłego zjawiska niebieskiego: W dorzeczu rzeki Pał spadł olbrzymi meteoryt, który wśród oślepiającego blasku i przerażającego huku zarył się na głębokości kilkudziesięciu metrów w ziemię, wyrywając w niej ogromny lej. O sile tego tak niezwykłego fenomenu świadczy, iż wstrząśnienie i huk odczute zostały w promieniu trzydziestu kilku kilometrów dokoła. Pasące się w najbliższej okolicy miejsca upadku meteorytu stada renów znaleziono martwe, pozabijane pędem powietrza. Wśród ludności wypadek ten wywołał olbrzymie wrażenie i panikę, jako rzekoma wróżba »końca świata« lub conajmniej zapowiedź wielkich klęsk.

Konkurs Targów Wsch. na plakat.

Pragnąc uświetnić dziesięciolecie działalności swej instytucji, Zarząd Targów Wschodnich zaprasza wszystkich polskich artystów - plastyków do udziału w konkursie na plakat jubileuszowy. Wyznaczone nagrody za trzy najlepsze projekty wynoszą: I. zł. 1200, II. zł. 500, III. zł. 300. — Prace wykonane w wymiarze 70×100 cm na papierze rysunkowym i oznaczone godłem, należy najpóźniej do dnia 28 lutego br. nadsyłać pod adresem Targów Wschodnich, Lwów, ul. Jagiellońska 1, przyczem w kopercie zalakowanej i zaopatrzonej temsamem godłem, należy podać dokładny adres artysty. W zakresie kompozycji pozostawia się artystom zupełną swobodę, z tem jednakowoż, że ilość barw użytych zasadniczo nie powinna wykraczać poza cztery, a tekst polskiego napisu, ustalonego w warunkach ma z resztą kompozycji tworzyć tak zharmonizowaną całość, aby technicznie mógł on być łatwo odpowiednim napisem w obcym języku zastąpiony. Wynik konkursu będzie w ciągu dni 8-miu po jego zamknięciu podany do wiadomości nagrodzonych i w dziennikach. Wszelkich dalszych informacyj szczegółowych udzielą na żądanie Targi Wschodnie, Lwów, ul. Jagiellońska 1.

Dzielne Japonki.

Na ich barkach spoczywa najcięższa praca. — Wyzysk robotnicy japońskiej. — Choroby i śmierć.

W Japonji, we wszystkich działach przemysłu, pracuje więcej kobiet, niż mężczyzn, tak, że niektóre przemysły są uzależnione od robotnic. W rolnictwie pobiera płacę około 6 milj. kobiet, a tylko 3 milj. mężczyzn. Także w handlu kobiety stanowią większość. Ponieważ Japonja, pomimo całego uprzemysłowienia, jest krajem przeważnie rolniczym, ponieważ jedna trzecia robotnic zatrudniona jest w rolnictwie, wynikałoby z tego, że punkt ciężkości zagadnienia pracy kobiet leży właśnie w tej dziedzinie.

Pod koniec 1927 r. w fabrykach japońskich pracował miljon kobiet, w najgłówniejszym z przemysłów, w tkactwie 80% robotników stanowią kobiety. Jeszcze w r. 1925 jedną piątą część pracujących pod ziemią górników stanowiły kobiety.

Płace robotnicze są niesłychanie niskie. Jak wykazuje statystyka, w wielu wypadkach wynagrodzenie kobiet nie sięga nawet połowy pobieranych przez mężczyzn wynagrodzeń. W marcu 1928 r. wynosiła przeciętna płaca mężczyzn 2.63 jen, kobiety zaś 0.99 jen.

Zastraszająca jest liczba wypadków wśród kobiet, zatrudnionych w kopalniach. W r. 1924 z 75.000 pracujących kobiet, około 40.000 uległo nieszczęśliwym wypadkom, wynikającym z braku urządzeń ochronnych. W tkactwie natomiast wypadkom uległ znikomy procent — 0.015. Wrażliwość kobiet jest naturalnie większa, niż mężczyzn i podczas gdy w r. 1926. chorowało 39% robotników, chorych robotnic było 45%. Prawo z r. 1926 przyznaje robotnicom w ciąży cztery tygodnie wypoczynku przed połogiem, 6 tygodni po połogu oraz ubezpieczenie w wysokości 60% płacy zasadniczej. Nieznanem w innych krajach urządzeniem są t. zw. dortoirs, domy sypialne, w których nocują z powodu znacznych odległości od domu i nocnej służby robotnice japońskie. Warunki pracy kobiet w Japonji są jeszcze obecnie gorsze, niż w najbardziej nawet zacofanym kraju europejskim.

KRONIKA

STYCZEŃ
29
Środa

KALENDARZ
Rz.-kat. Franciszka
Gr.-kat. Weryh św. P.
Wschód słońca g 7 m 03
Zachód „ „ 16 „ 12
Długość dnia g 9 m 09

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Środa, 29 stycznia o godz. 7.30 wiecz. „Trio", występ goscinny Malickiej — Węgierko — Sawana.

Czwartek, 30 stycznia, o godzinie 7'30: „Trio", gościnny występ Malickiej—Węgierko—Sawana.

Piątek, 31 stycznia, o godzinie 7'30: „Trio", gościnny występ Malickiej—Węgierko—Sawana.

Sławna trójka artystów Malicka—Węgierko—Sawan wystąpi tylko trzy razy w Teatrze Wielkim w pełnej finezyjnego dowcipu komedji Lenca „Trio", przerobionej i zlokalizowanej przez Z. Kleszczyńskiego, mianowicie dziś 29, w czwartek 30 i w piątek 31 bm. Znakomici artyści przejechali w trjumfalnym pochodzie całą Polskę, grają „Trio" również w Warszawie w teatrze Polskim z olbrzymim sukcesem. Cały Lwów zechce zobaczyć nieporównane trio, olśniewające urodą, młodością i talentem.

TEATR MAŁY.

Środa, 29 stycznia o godz. 7.30 wiecz. „Mirla Efros". Żniżki ważne.

Czwartek, 30 stycznia, o godzinie 7'30: „Mirla Efros". Zniżki ważne.

Piątek, 31 stycznia, o godzinie 7'30: „Mirla Efros". Zniżki ważne.

25-te przedstawienie „Księżniczki Chicago" odbędzie się w sobotę, 1 lutego w Teatrze Wielkim. Mały jubileusz, jaki obchodzi ta piękna operetka Kalmana świadczy o niezwykłem powodzeniu, jakie zdobyła we Lwowie dzięki niepowszedniem wartościom swej muzyki, dowcipnemu librettu, doskonałej grze ulubionych artystów i olśniewającej przepychem oprawie dekoracyjnej.

Od dziś zniżki ważne na ostatnie przedstawienia „Mirli Efros", znakomitej sztuki Gordina, w niezwykle interesujący sposób przedstawiającej dzieje „żydowskiej hr. Potockiej". Znakomita gra Wandy Siemaszkowej wydobywa w mistrzowski sposób wszystkie walory sztuki i nadaje kreowanej przez siebie postaci monumentalność bohaterek szekspirowskich.

REPERTUAR TEATRU „GONG".

Środa, „Rapacka w Gongu" (ostatni występ H. Rapackiej). Dwa przedstawienia o godz. 7.30 i 9.30.

Czwartek, „Kochanie zdejm maskę" (premjera). Dwa przedstawienia o godz. 7.30 i 9.30.

Piątek, „Kochanie zdejm maskę". Dwa przedstawienia o godz. 7.30 i 9.30 (występ Celińskiej i Jastrzębca).

Sobota, „Kochanie zdejm maskę" (występ Celińskiej i Jastrzębca). Dwa przedstawienia o godz. 7.30 i 9.30.

Niedziela, „Kochanie zdejm maskę". Dwa przedstawienia o godz. 7.30 i 9.30.

Teatr rewji „Gong". Jutro premjera wielkiej karnawałowej rewji p. t. „Kochanie zdejm maskę" z udziałem całego zespołu oraz gościnnym występem znakomitej komiczki t. zw. „Krukowskiego w spódnicy" Czesławy Celińskiej. W programie tym wystąpi również po raz pierwszy znany b. reżyser i artysta teatru „Qui pro Quo" Walery Jastrzębiec. Pośród szeregu pełnych humoru numerów, wybijają się na plan pierwszy skecz redaktora Cynaderki p. t. „Wielcy Lwowianie w szkole", w którym ukaże się cały szereg znanych we Lwowie postaci, dramatyczna pieśń Czjekko w wykonaniu Hanki Runowieckiej oraz barwny finał „Kochanie zdejm maskę". Do odwołania zniżki nieważne. Przedsprzedaż w kinie „Kopernik".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Śpiewający błazen" z Al. Jolsonem.
CASINO: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny, z Brygidą Helm.
CHIMERA: „Zakochany nieboszczyk".
COLOSSEUM: Tom Mix „Pojedynek w samolocie".
FATAMORGANA: „Życie i przyszłość kobiety".
GRAŻYNA: „Żywy trup".
KOPERNIK: Czerwona szabla".
LEW: „Prawo męża", z Billie Dove.
LUNA: „Ulubienica przedmieścia".
MARYSIENKA: „Czerwona szabla".
OAZA: „Dama w tygrysim płaszczu" oraz „Pat i Patachon".
PALACE: „Statek komedjantów" — film dźwiękowy.
PAN: „Maski Erwina Reinera".
PASAŻ: „W pomroku nocy".
POLONJA: „Śmiertelna jazda ekspresem".
PROMIEŃ: „Czarodziej Rex Tel".
STYLOWY: „Czyją jest moja żona?", oraz „W sidłach Demona".
UCIECHA: „Fanfary miłości".

Pełne zebranie lwowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej odbędzie się w poniedziałek, dnia 3 lutego br. o godzinie pół do 6 popołudniu w sali posiedzeń Izby.

ZPMD. W czwartek, 30 bm. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w lokalu ZPMD. przy ulicy Sykstuskiej 43, prawy parter, odczyt p. doc. dra Kazimierza Zakrzewskiego pt. „Bankructwo ustroju kapitalistycznego".

Zarząd Powszechnych wykładów uniwersyteckich i politechnicznych. Piąty wykład prof. dra Antoniego Wereszczyńskiego pt. „Parlamentaryzm trjumfujący" odbędzie się w środę, 29 bm. o godzinie 19 (7-ej). Uniwersytet, Marszałkowska 1, I p. Sala Kopernika.

„Same hece", oto tytuł wesołej rewji teatrzyku akad. lit. art. „Nasze Oczko", która przyniesie wszystkim smutnym radość i beztroski śmiech. Szczegóły w afiszach — więc uwaga!

Tradycyjny Opłatek Związku niższych funkcjonarjuszy państwowych okręgu lwowskiego odbędzie się 1 lutego w sali Izby Rękodzielniczej (plac Strzelecki). Wieczór zakończą tańce.

Stow. „Gwiazda" urządza w sobotę dnia 1 lutego br. na dochód funduszu inwalidów, wdów i sierót „Czarowną Noc" z pochodem i premjowaniem masek i kostjumów. Wiele niespodzianek. **Początek o godzinie 9'30 wieczorem.**

Tegoroczny Bal Związku Urzędników Gminy miasta Lwowa, zapowiedziany na dzień 15 lutego br. w sali ratuszowej i przyległych salonach prezydjalnych będzie należał do pierwszorzędnych balów reprezentacyjnych bieżącego karnawału. Komitet przygotowuje szereg niespodzanek, aby uczestnikom balu uprzyjemnić zabawę. W tych dniach rozsyłane będą zaproszenia na tę imprezę.

Na intencję P. Prezydenta. W sobotę, dnia 1 lutego 1930 o godzinie 10-ej przedpołudniem odbędzie się z okazji Imienin Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Ignacego Mościckiego — w gminnej Synagodze postępowej (Templum) przy ul. Żółkiewskiej, uroczyste nabożeństwo.

Żydowska konferencja gospodarcza otwarta zostanie w niedzielę dnia 2 lutego 1930 r. o godz. 10 przedpoł. w żółtej sali Izby przem.-handl. we Lwowie, ul. Bourlarda 5. Na porządku dziennym referaty: Położenie gospodarcze żydowskiego kupiectwa i drobnych kupców na tle ogólnej sytuacji gospodarczej, ref. dr. F. Rotenstreich; Stan gospodarczy rękodzieła żydowskiego, ref. A. J. Seybald; Prawo do pracy, ref. dr. E. Sommerstein; Przygotowanie zawodowe młodzieży żydowskiej, ref. dr. M. Schoenfeld.

Nieprzyjemna afera spotkała przemysłowca lwowskiego, p. Henryka Bogdanowicza, który prowadził w czerwcu 1928 r. roboty adaptacyjne w Panoramie Racławickiej. Oto uczeń blacharski, Michał Fedak spadł z dachu Panoramy i zabił się na miejscu. Prokuratorja oskarżyła p. Bogdanowicza o występek zaniedbania należytego zabezpieczenia robotnika. Wczorajsza rozprawa wykazała jednak, że Fedaka nikt nie wysyłał na dach, sam wdrapał się tam niepotrzebnie a lekkomyślny swój krok przypieczętował śmiercią. P. Bogdanowicz został uwolniony od winy i kary.

Na śmierć przez powieszenie skazany został wczoraj, po dwudniowej rozprawie przed sądem przysięgłych, Piotr Iwachów, morderca Katarzyny Łuczyńskiej. Zbrodnia dokonana została w czerwcu ub. roku pod Czyżykowem.

STOŁECZNA

Z Państwowej Szkoły Higjeny. Czwarty kurs dokształcenia sanitarnego dla inżynierów państwowych, samorządowych i z biur instalacyjnych, rozpocznie się w Państwowej Szkole Higjeny w Warszawie w dniu 15 lutego r. b. i będzie trwał 4 tygodnie. Zgłoszenia na kurs przyjmuje sekretarjat Państwowej Szkoły Higjeny (ul. Chocimska l. 24, w Warszawie) do dnia 1 lutego r. b.

Z Rady Przybocznej.

Z powodu przedłożonej przez ref. r. Litwinowicza listy członków Rady nadzorczej M. Komunalnej Kasy Oszczędności, red. Hescheles imieniem Klubu sjonistycznego postawił demonstracyjny wniosek na zmianę składu tej Rady, ostro przytem atakując Klub gospodarczy. Spokojnie i rzeczowo odparł te zarzuty imieniem Klubu gospodarczego prof. Chyliński.

Sjoniści urządzili secesję z sali obrad, poczem dr. Schmorak postawił wniosek na zbadanie quorum. Po obliczeniu liczby obecnych, stwierdzono dostateczny komplet, poczem uchwalono skład Rady nadzorczej M. K. O., przedłożony przez referenta.

Prez. Izby Rzemieślniczej Pammer wniósł interpelację w sprawie krzywdzącego rzemiosło przydzielania przez Województwo robót introligatorskich warsztatom więziennym. Wicekom. Frankowski odpowiedział, że w sprawie tej uczyniono już odpowiednie przedstawienie Województwu.

Inż. Kolbuszowski przedstawił wniosek, by ze względu na bezrobocie panujące we Lwowie, p. Komisarz Rządu postarał się w miarę możności o potrzebne kredyty i przystąpił do budowy zaprojektowanych przez Biuro wodociągowe kąpieli ludowych na Zamarstynowie, przy równoczesnej pomocy finansowej Kasy Chorych i M. Kasy Oszczędności. Wniosek ten przekazano do postępowania regulaminowego.

Z porządku dziennego załatwiono szereg drugich uchwał, dalej koncesje na nowe apteki, zmiany nazwy ulic i szereg spraw drobniejszych. Z ważniejszych spraw uchwalono po referacie dra Wassera przedłużyć do roku 1932 kontrakt najmu lokalności przy ulicy Wałowej na pomieszczenie filji gimnazjum im. Kr. Jadwigi.

Przyjęto z referatu dra Brzeskiego bilans M. Komunalnej Kasy Oszczędności za rok 1928.

Przedmiotem krótkiej dyskusji była referowana przez r. Maksymowicza sprawa udziału gminy w Małopolskim Banku Kupieckim. Uchwalono zakupić za 10 tys. zł. udziałów oraz złożyć w Banku 30 tys. zł.

Ks. prof. Szydelski referował sprawę wprowadzenia badań psychotechnicznych w szkołach przemysłowych dla stwierdzenia uzdolnień zawodowych uczniów i uczenic Uchwalono stworzyć Poradnię zawodową Patronatu nad młodzieżą.

Uchwalono założyć filję M. Kasy Oszczędności przy ul. Żółkiewskiej l. 75. poczem zamknięto posiedzenie jawne.

Budżet miasta Lwowa na rok 1930/31.

Na wczorajszej sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem Kom. Rządu dr. Nadolskiego uchwalono budżet m. Lwowa na rok 1930/31 w sumie wydatków 26,998.393 zł. W wydatkach na administrację ogólną preliminowano 6,640.325 zł., majatek komunalny 832,997 zł., przedsiębiorstwa komunalne 1,200.000 zł., spłata długów 4,490.933 zł., drogi i place 2,920.230 zł. oświata 1,520.051 zł., kultura i sztuka 1.457.535 zł., zdrowie publiczne 2,733.909 zł., opieka społeczna 2,385.292 zł., popieranie rolnictwa 20.600 zł. popieranie przemysłu i handlu 661.445 zł., bezpieczeństwo publiczne 1,570.412 zł., wydatki rozmaite 564.349 zł. W dochodach przyjęto majątek komunalny 1,749.984 zł., przedsiębiorstwa komunalne 2,647.837 zł., subwencje i dotacje 68.596 zł., zwroty 2,909.684 zł., opłaty administracyjne 436.937 zł., opłaty za korzystanie z urządzeń dobra publicznego 832.150 zł., dopłaty specjalne 2,834.100 zł., udział w podatku dochodowym 3,500.000, dodatki do podatków państw. 6,406.656 zł., podatki samoistne 4,432.187 zł., różne 190.262 zł. Z porządku dziennego załatwiono szereg spraw bieżących.

KRAJOWA

ŁUCK. Pojedynek. W Równem odbył się pojedynek pomiędzy porucznikiem Wilhelmem Zagórskim i porucznikiem rezerwy Antonim Zgórskim. Po wymianie strzałów padł trupem Wilhelm Zagórski. Tło pojedynku nie zostało na razie ustalone. Dochodzenia prowadzi kurator przy Sądzie okręgowym w Równem.

Miss Polonja.

Wczoraj odbył się w Warszawie wybór Miss Polonji na rok 1930. Z pośród 15-tu kandydatek jury przyznało tytuł Miss Polonji p. Zofji Batyckiej, artystce filmowej ze Lwowa, tytuły zaś wicemiss pp. Wj·kowskiej, urzędniczce z Poznania i p. Malczewskiej, studentce uniwersytetu w Warszawie.

Ostatnie wiadomości z miasta.

—o—

ZGON NIEZNANEGO MĘŻCZYZNY. W gm. Łowisko, pow. Nisko zmarł niedawno jakiś umysłowo chory mężczyzna nieznanego nazwiska i pochodzenia. Przybył on do tej wsi prawie zupełnie nago, okryty tylko kawałkiem czarnego zupełnie zniszczonego łachmana, boso i bez nakrycia głowy. Rysopis zmarłego: lat 32—37, wzrost 181 cm, postać krępa, włosy blond, oczy szare, nos duży, broda szeroka, w górnej szczęce brak jednego zęba, zaś w dolnej czterech, twarz koścista, u prawej nogi brak czterech palców, które odpadły prawdopodobnie wskutek odmrożenia, na co wskazywała ropiąca jeszcze rana. Wydział śledczy we Lwowie wzywa wszystkich, którzyby mogli udzielić informacji co do owego osobnika, **by zechcieli zawiadomić o tem policję, ul Kazimierzowska 30, I p.**

KRADZIEŻE. Z przedpokoju mieszkania Tadeusza Fuchsa przy ulicy Piekarskiej 1 a, skradł nieznany sprawca po uprzedniem otwarciu drzwi wytrychem narzutkę, obszytą skórą oraz płaszcz.

UJĘTY NA GORĄCYM UCZYNKU. Mozes Gold przytrzymany został wczoraj na gorącym uczynku kradzieży portmonetki w lokalu filji poczty przy ulicy Wałowej, na szkodę Michała Warynieckiego, urzędnika Magistratu.

ZA JAZDĘ KOLEJĄ BEZ BILETU ze Stryja do Lwowa osadzony został w aresztach policyjnych Wojciech Kosiński, bez zajęcia, zamieszkały w Lackiej Woli, pow. Skałat.

ARESZTOWANIA. Dziś ujęci zostali przez policję: Zofja Huzar za kradzież rzeczy na szkodę Ludwiki Heller. — Janina Sierpińska oraz Karol Kuczma podejrzani o dokonanie kradzieży na szkodę dr. Henryka Szandera przy ul. Zielonej 3. — Samuel Tuch przytrzymany na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej w Teatrze Małym. — Stefan Mazurkiewicz za kradzież garderoby na szkodę Marji Czaplińskiej. — Mikołaj Żuk za włóczęgostwo. — Anna Preiss za opilstwo i wywołanie awantury w restauracji Hakarowej w Rynku. — Roman Machnicki za usiłowaną kradzież kieszonkowa.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

FRANCUSKA AKADEMJA MEDYCYNY KU CZCI CLEMENCEAU. Ostatnie posiedzenie Akademji Medycznej poświęcone było pamięci Clemenceau, który — jak wiadomo — był z zawodu lekarzem. Wspomnienie pośmiertne odczytał dyrektor Instytutu Pasteur'a, Roux, który znał Clemenceau jeszcze w młodości, gdy obaj oddawali się z zapałem studjom biologicznym. Nie zważając na pochłaniające go prace w innym kierunku, Clemenceau nie przestawał interesować się nauką. Jeszcze niedawno przed śmiercią pisał do dr. Roux, prosząc o różne szczegóły tyczące się bakterjologji.

URNA PEŁNA MONET ŚREDNIOWIECZNYCH, WYKOPANA W PERUGII. Robotnicy pracujący przy kopaniu fundamentów w podwórzu domu na jednej z centralnych ulic Perugii, odkopali wielką urnę, wypełnioną monetami z epoki średniowiecza. Dyrektor miejscowego Muzeum archeologicznego, powiadomiony o tem, stwierdził, że jest to jedna z najcenniejszych kollekcji monet tej epoki. Właściciel domu zaofiarował skarb miejscowemu Muzeum.

O MATERJAŁY W SPRAWIE WALKI O SZKOŁĘ POLSKĄ. Komitet Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską powołał do życia Komisję zbierania materjałów, dotyczących strajków szkolnych w Białej i Siedlcach, strajku w Warszawie, oraz walki o szkołę polską w b. Królestwie z lat 1905—1915. Komisja ma zająć się wydaniem książki pamiątkowej, oświetlającej te wypadki. Osoby, które mogłyby dostarczyć dokumentów, wspomnień dotyczących tych spraw lub wskazać źródła, zechcą zwrócić się do Komitetu pod adresem Ministerstwa W. R. i O. P. Bagatela 12, II. piętro w godz. od 17-ej do 19-ej. Tel. 52-59.

KONKURS NA GEOGRAFICZNE POMOCE SZKOLNE. Instytut Pedagogiczny w Katowicach, przystępując do zorganizowania Muzeum pomocy szkolnych, ogłosił konkurs na wykonanie: 1) Relifu pow. Cieszyńskiego, lub bliższej okolicy jednego z miast Wojew. śląskiego — w podziałce 1:25.000 bez przewyższenia, o powierzchni w naturze nie mniejszej, jak 700 km, 2) jedenastu modeli z zakresu geografji ogólnej o wymiarach nie mniejszych jak 25×6×30. Prace winny być wykonane w pracowni geograficznej I. P. w ciągu II. trymestru b. r

---

GAJ WIRGILJUSZA W MANTUI. Jako hołd rolnictwa italskiego dla największego poety łacińskiego powstanie w Mantui gaj, poświęcony pamięci Wirgiljusza, zadrzewiony rodzajami drzew o których poeta wspomina w swych georgikach. Na sześciu hektarach powstanie tak zwany „Labirynt" oraz wielki sad przylegający do części, w której zostaną zasadzone wszystkie gatunki łóz winnych, znanych w dzielnicach Italji. Jest to niewątpliwie jedna znajpiękniejszych form uczczenia wielkiego poety cesarstwa rzymskiego.

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

Walery Przyborowski: „Lelum — Polelum", opowiadanie historyczne. Poznań, 1929; Nakładem Księgarni Św. Wojciecha.

Walery Przyborowski, którego twórczość powieściopisarska ogarnęła dzieje Polski od najwcześniejszego zarania aż po rok 1863 włącznie, był i jest ciągle — a żywić trzeba nadzieję, że będzie jeszcze przez długie lata — jednym z najulubieńszych pisarzy, czytanych przez młodzież. Wśród powieści jego, osnutych na tle naszych pradziejów, powieść p. t. „Lelum — Polelum" należy bezsprzecznie do najbardziej udanych i najlepiej skonstruowanych.

Tłem tej powieści jest schyłek X wieku, panowanie Mieszka I i Dąbrówki i walka chrześcijaństwa z ginącem zwolna pogaństwem. Dookoła gontyny, poświęconej otoczonemu szczególną czcią bóstwu „Lelum — Polelum", gromadzą się zwolennicy dawnej wiary, wrogo usposobieni dla nowego władcy, rezydującego w Poznaniu, który, w gorliwości swojej jaknajdalszego rozkrzewienia chrześcijaństwa, każe palić ich świątynie i niszczyć kamienne i drewniane bożki. Waśnie i swary, powstałe na tem tle, wykorzystuje margraf niemiecki Wigman, sprzymierzony z poganami, i razem z nimi uderza na króla polskiego. Zacięte walki pogan i Niemców z jednej strony, a chrześcijan, zwolenników Mieczysława, wspomaganych przez Czechów, z drugiej strony, kończą się ostatecznie zwycięstwem króla polskiego, sławną zaś gontynę bóstwa „Lelum — Polelum" niszczy piorun podczas szalejącej burzy, przyczem ostatni kapłan pogański ginie w płomieniach.

Powieść obfituje w opisy krwawych potyczek, przygód niesamowitych i wędrówek po niezmierzonych lasach, czyta się zaś ją jak jakąś baśń fantastyczną, pełną grozy i niepokoju.

Nowe to wydanie „Lelum-Polelum" zilustrował prof. St. Sawiczewski.

Ir. S.

Władysław Ziętkiewicz: »Jazda na nartach«. Podręcznik dla instruktorów, uczniów i samouków. Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1930 r.

Narty to jeden z najwspanialszych i najmilszych sportów zimowych. To też należy z radością i uznaniem powitać ukazanie się podręcznika z tego zakresu pióra doświadczonego narciarza mjr. W. Ziętkiewicza p. t. »Jazda na nartach«. Zadaniem tego podręcznika jest nauczyć jazdy na nartach w zakresie potrzebnym narciarzowi-turyście, pomóc instruktorowi, pouczyć narciarza zaawansowanego i nauczyć początkującego. Praca dzieli się na 6 części: 1) kursy narciarskie, 2) umundurowanie i oporządzenie narciarzy, 3) sposoby noszenia nart i kijków, 4) nauka jazdy, 5) jazda w terenie (wycieczki), 6) musztra.

Na końcu pracy mieszczą się załączniki, zawierające ćwiczenia przygotowawcze, zabawy i ewolucje, wzory programów oraz ryciny. Ryciny te, niezwykle liczne (150) i staranne, ułatwiają w dużym stopniu czytelnikowi opanowanie materjału pracy. Są one zestawione w sposób filmowy, t. j., iż każdy ruch narciarza przedstawiony jest kilkoma po sobie następującemi fazami, uwidoczniającemi każdy najmniejszy szczegół ruchu.

Ta niezwykle aktualna obecnie i cenna książka jest ostatniem słowem techniki narciarskiej i z tego względu znajdzie się bezwątpienia zarówno w ręku początkującego narciarza jak i wytrawnego znawcy tego królewskiego sportu. Dodać należy, że praca mjr. Ziętkiewicza polecona została do użytku przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

K. W.

„Teatr Ludowy" Miesięcznik Związku teatrów ludowych. Dwudziesty drugi rok swego istnienia rozpoczął ten cenny i sympatyczny miesięcznik bardzo miłym numerem styczniowym. Po wstępnej zapowiedzi redakcji, w której rozwija ona program swej działalności następuje ciekawy folklorystyczny obrazek „Franusiowa dola". Rzeczowo i pożytecznie opracowała Jadwiga Turowiczówna „Zasady deklamacji chóralnej". Szczegółowy przegląd życia teatrów amatorskich oraz recenzje wydawnictw z zakresu teatrologji dopełniają treści numeru.

„Sokół". **Miesięcznik.** Organ Związku towarzystw gimnastycznych „Sokół" w Polsce. Na treść numeru styczniowego składają się Antoni Bogusławski: Rok polski. — Dr. Marjan Wolańczyk: Z nowym Rokiem. — Nekrolog. — Dział urzędowy: Związek protokół z posiedzenia Zarządu Związku. — Dzielnica Małopolska. — Dzielnica Mazowiecka. — Dział literacki: dr. M. Wolańczyk Wytrwała służba. — Przed dorocznemi zebraniami. — T. Dręgiewicz: Sporty zimowe. — Z życia Sokoła: Dzielnica Małop., Dzielnica Mazowiecka, Łódź, Dziel. Pomorska, Dzielnica Śląska. — Wiadomości obywatelskie. — Najpotrzebniejsza książka. — Kronika. — Ogłoszenia.

Ukraińscy śpiewacy ludowi.

Postacie ukraińskich śpiewaków ludowych, znanych i nam doskonale ze starej tradycji, z pamiętników i powieści, aby wspomnieć choćby takiego Wernyhorę, — budzą obecnie coraz żywsze zainteresowanie w kołach naukowych Ukrainy Sowieckiej. Niedawno pojawił się pierwszy tom zbiorowego wydania dum ukraińskich, przygotowywanego przez p. Katarzynę Hruszewską. Wogóle zainteresowanie względem żyjących obecnie lirników i kobzarzy ukraińskich, owych śpiewaków i dumkarzy, jakby z zawodu, znajduje często odbicie w ukraińskich czasopismach i wydawnictwach zbiorowych.

Pojawiają się tam notatki i biografie takich śpiewaków, oraz zbiórki ich pieśni, które się chce zachować na przyszłość. Ostatnio przyniósł „Etnograficznyj Wisnyk" pracę p. O. Małynki, dotyczącą dwu takich kobzarzy i jednego lirnika. Bardzo ciekawy jest repertuar kobzarzy, Właska i Symonenka. Własko ma 25 lat, jest ślepy na jedno oko, czyta słabo, a śpiewa tylko z pamięci. Repertuar jego jest olbrzymi. Obejmuje on 253 pieśni, a wśród nich dumy, pieśni historyczne, pieśni cechowe, obyczajowe, satyryczne i taneczne. Symonenko ma lat 57, ślepy od urodzenia, żonaty, ojciec siedmiorga dzieci; mała córeczka 13-letnia prowadzi go za rękę. Odwiedza on każdego lata Kijów i wielkie miasta Czernihowszczyzny, a w zimie siedzi na wsi, pomaga przy gospodarstwie i jest nawet członkiem rady swojej wsi. Repertuar jego pieśni jest również urozmaicony, jak u Wlaski, tylko znacznie szczuplejszy. Rozprawa p. Małynki o tych kobzarzach i lirnikach przynosi wiele ciekawego materjału dla historyka literatury i dialektologa, natomiast brak informacyj o estetycznej stronie produkcyj śpiewaczych owych pieśniarzy. Z tego samego zakresu wyliczyć należy jeszcze niemiecką rozprawę p. Eisnera „Volkslieder der Slaven", ocenioną przez prof. Filareta Kołessę w tym samym nrze „Etnograficznego Wisnyka" (1929, Nr. 1).

(st.).

Na fali dnia.

Typki lwowskie.

V. Muzykant.

Miewał Lwów różnych muzykantów.

Sławni byli np. do niedawna lwowscy katarynkarze; skoro tylko zaświeciły pierwsze promienie wiosennego słonka, wywlekali na świat Boży swoją »maszynę« i szkatułkę z białemi myszkami, ciągnącemi »losy«, i obchodzili podwórza domów z najnowszą (a czasem i bardzo starą) arją operetki wiedeńskiej.

Grali nieraz całe pół godziny, ku uciesze dziatwy i panien służących, specjalnie łakomych na szczęśliwe przepowiednie losów; potem na blaszaną tacę zbierali grosze, rzucane czasem w papierkach aż z I-go lub II-go piętra.

Pamiętam, że jeden taki »kataryniarz« już w pierwszy, ciepły dzień marcowy ustawiał się zawsze koło dzisiejszej »Teliczkowej« na zbiegu Akademickiej i Chorążczyzny, albo koło księgarni Połonieckiego, i wygrywał, aż dudniało całe lwowskie korso, radosne i tęskne melodje; i może dobrze było, że nikt mu w tem nie przeszkadzał...

Obok »kataryniarza« (najtypowszego!) bywali i inni muzykanci.

Chodził po dziedzińcach ślepy skrzypek, sam sobie przyśpiewujący do wtóru, chodziły pary »muzykusów«, złożone ze skrzypka i harfiarki (zwykle Czesi lub Słowacy); trafiał się stary dziad z wielką harmonją, albo znowu całe kapele z kilku osób, wśród których nie brakło ani skrzypka i wiolonczelisty, ani fletnisty i harfiarki. Toż to dopiero była uciecha w całej kamienicy! Tylko »pan radca« z I-go piętra, lub »pan prezes« z II-go — zrywali się wściekli z popołudniowej, dobrze zasłużonej drzemki.

Trzebaby jeszcze wspomnieć o mandolinistach, brząkających często po podwórzach jakąś słodką, włoską serenadę czy nieśmiertelne »Sorrento« — a komplet »domokrążnej» i ulicznej muzyki lwowskiej byłby prawie gotowy.

Zresztą Lwów był zawsze bardzo muzykalny. Wszakże w lecie, aż do późnej nocy, łkało na każdej ulicy pięć skrzypiec, brzęczało kilka mandolin, huczały ze dwa fortepiany; dzisiaj miejsce tych staromodnych instrumentów zajął gramofon w suterenach, a radio na dachu.

Również co drugi Lwowianin jest... muzykantem. »Na rano« jest np. szewcem, a wieczór wiolonczelistą; do południa nosi cegły, wieczór gra na skrzypcach »pod Barankiem«; do zmierzchu jest kominiarzem czy pisarzem w magistracie, a wieczór trąbi na »waldhornie« i na szklance, jeśli Pan Bóg pozwoli.

Przypomnę tylko jedną taką sylwetkę: Był do niedawna jeszcze (czyżby już nie żył?) taki sobie stary, z kaprawemi oczyma, kolporter »Wieku Nowego«, który pismo swoje zalecał zawsze charakterystycznym, monotonnym wersetem: »Wiek Nowy! Wiek Nowy d a m!» Otóż każdego wieczoru, ten sam stary ślepiec szedł gdzieś »na muzykę« z ogromną basetlą, prowadzony przez jakiegoś wnuka czy krewniaka. Był widocznie »na dzień« kolporterem, a »na wieczór« basistą!

Teraz czasy się zmieniły! We Lwowie nie słyszy się prawie na ulicach i dziedzińcach śpiewu i domorosłej muzyki: tylko gramofony i radjo! Nawet Marysie i Zosie nie śpiewają już przy praniu i prasowaniu...

Ale zato, jeśli jest jakiś »modny« muzykus, to chyba taki, jak »typek», który tu opiszemy.

Pojawił się on na ulicach miasta od niedawna. Młody jeszcze, kaleka czy inwalida, bez nogi.

Gdyśmy się na niego natknęli po raz pierwszy, o jakimś szarym, zimowym zmroku, przestraszyliśmy się nie na żarty; bo on i »muzyka« jego — wszystko to robiło jakieś niesamowite wrażenie. Teraz przyzwyczajono się już do tego.

Siedzi tedy nasz muzykus na kadłubie swoim, gdzieś u skrętu ulic, na oślizgłej krawędzi chodnika, i... gra. A muzyka to jest osobliwa.

W ustach trzyma świstawkę (taką blaszkę, co to się ją kładzie na języku) i gwiżdże przeraźliwie, jak kos, albo wilga, albo jakiś ptak nocny. A do tego gwizdania akompanjuje sobie stukotem drewnianej kołatki o twardy kamień lwowskiego trotoaru.

Raz młóci tą drewnianą »podeszwą« czy »rękawicą« o chodnik, to pieje i śwista, aż pieski wyją dookoła i wrony zrywają się ze snu na tych kilku drzewach, których Magistrat nie wyciął jeszcze we Lwowie. A najczęściej, to gwizda i »przytupuje« zarazem, aż uszy puchną zwolennikowi dawnej muzyki.

Ale razi to tylko niewielu. — Bo większość słucha z przyjemnością najnowszego muzykusa ludowego.

Do naszej muzyki ulicznej wprowadza on przecież elementy nowe, modernistyczne, zaczerpnięte z muzyki dancingowej i salonowej najnowszej epoki.

Jego muzyka, to w swoim rodzaju »jazzband uliczny«, jazzband spopularyzowany i sprowadzony do najprostszych, pierwotnych i właściwych sobie kształtów.

Biedny muzykus-kaleka zbiera na razie tylko skromne datki do czapki, która leży obok niego.

Ale »nowa sztuka« zawsze idzie przebojem.

Poczekajmy maluczko, a zobaczymy, iż jakaś pierwszorzędna kawiarnia lub cukiernia zaangażuje go — zamiast kosztownego »zespołu« — na wieczory dancingowe. Bo, że muzyka jego idzie »z duchem czasu« — to chyba rzecz niewątpliwa?...

Jun.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 287/28. Rg. C. I. 29. Wpisano do rejestru handlowego przy firmie „Przemysł Pokucki" spółka z ogr. odpow. w Kołomyji Na podstawie tus. prawomocnej uchwały z dnia 14 października 1929 Firm. 287/28 rozwiązuje się przedmiotową spółkę i zarządza się likwidację jej majątku. Likwidatorowie są: pp. Aleksander Kozacuek, emer. sędzia Sądu okręg. i Marcin Domiszewski właściciel zakładu ślusarskiego, obaj w Kołomyji. Likwidatorowie winni przedłożyć tut. Sądowi do dni 14 swe zawierzytelnione podpisy. Firma brzmieć będzie „Przemysł Pokucki" Spółka z ogr. odpow. w Kołomyji w likwidacji. 876

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Kołomyja, dnia 9 stycznia 1930.

Firm. 714/29. Spółk. I. 60. Wykreślenie firmy. Z rejestru Spółk. I. 60 wykreślono dnia 6 listopada 1929. Siedziba firmy: Podwołoczyska. Brzmienie firmy: Rüdiger t. Co. Skutkiem zwinięcia filji w Podwołoczyskach.

Sąd okręgowy, Wydział V.

Tarnopol, dnia 6 listopada 1929. 884

LICYTACJE.

E. 1000/29. Edykt licytacyjny. Dnia 25 lutego 1930 o godzinie 10 odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja realności zag. whl. 602 gminy Siemiechów. Cena szacunkowa 7351 zł. 88 gr. najniższa oferta 4901 zł. 24 gr. Protokół oszacowania warunki licytacyjne i inne dokumenta przeglądać można w godzinach urzędowych w Sekretarjacie biuro Nr. 8.

Sąd grodzki, Oddział II.

Tuchów, 18 grudnia 1929. 895

E. 1574/28. Na żądanie Sierszańskich Zakładów górniczych S. A. w Sierszy odbędzie się dnia 27 lutego 1930 w Sądzie niżej podpisanym w biurze Nr. 14 o godzinie 9 przedpoł. licytacyjna sprzedaż realności whl. 231 i 1/3 części whl. 696 gminy Wieliczka. Realność whl. 231 składa się z domu i oszacowana jest na 19412 zł. zaś realność whl. 696 stanowi dom i grunta i oszacowana na 810 zł. Najniższa cena kupna pierwszej realności wynosi 970 zł. 50 gr. zaś drugiej wynosi 543 zł. 50 gr. poniżej których to cen sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Bliższe wiadomości odnoszące się do nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupna przejrzeć w godzinach urzędowych w podpisanym Sądzie w biurze Nr. 14. 896

Sąd grodzki, Oddział III.

Wieliczka, dnia 18 stycznia 1929.

E. 358/29. Edykt licytacyjny. Dnia 13 lutego 1930, godz. 11, w Sądzie biuro Nr. 10 (Pfefferówka), odbędzie się licytacja realności whl. 1605 gminy Majdan lipowiecki. Wartość szacunkowa 29.734 zł. 14 gr., najniższa oferta 19.824 zł. 66 gr. Wartość przynależności 2.486 zł. 40 gr., najniższa oferta 1.658 zł. Warunki licytacyjne można oglądać w Sądzie. Interesowane mające roszczenia któreby unicestwiły licytację, mają je zgłosić w Sądzie przed licytacją pod rygorem utraty.

Sąd Grodzki, Oddział V.

Przemyślany, dnia 3 stycznia 1930. 893

E. 1605/28/39. Edykt licytacyjny. Dnia 26 lutego 1930 o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie, biuro Nr. 10, publiczna sprzedaż 1/8 części realności lwh. 318, połowy realności lwh. 4236 całej realności lwh. 822 i połowy realności lwh. 884 ks. gr. gm. kat. Dobra spadkobierców ś. p. Marji Chochołowej — małoletnich Stefana, Edwarda, Genowefy i Czesława Chochołów własnych. Nieruchomości te oszacowane zostały na 1.239 zł. 38 gr., najniższa oferta 619 zł. 69 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd Grodzki, Oddział I.

Mszana dolna, dnia 23 stycznia 1930. 902

E. V. 2783/29/6. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności Na wniosek dr. Włodzimierza Ilnickiego, adw. w Drohobyczu, jako strony egzekwującej, odbędzie się dnia 5 marca 1930 o godz. 11 przedpołudniem w biurze Nr. 80, na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków. licytacja następujących realności: Ks. grunt. Drohobycz, Wójtowska góra, whl. 1/48 część, whl. 226, parcela budowlana i parcele gruntowe, dom mieszkalny i budynki gospodarcze, wartości 580 zł. 12 r., najniższa oferta 386 zł. 68 gr. Do realności whl. 226 ks. gr. gm. Drohobycz Wojtowska góra należą następujące przynależności: ogrodzenie i 5 drzew owocowych oszacowane na 1 zł. 92 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd Grodki, Oddział V.

Drohobycz, dnia 27 listopada 1929. 901

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 3026/30. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie ogłasza, iż wdrożył postępowanie sprostowawcze z ustawy Nr. 96 austr. Dzupp. z roku 1871 z powodu odnowienia częściowo zniszczonej księgi gruntowej Sądu grodzkiego w Tłumaczu dla gminy katastralnej Tłumacz przez utworzenie nowych 1816 wykazów hipotecznych oznaczonych liczbami 1 do 164, 273 do 517 i 900 do 2306 i wzywa wszystkich interesowanych, ażeby wszelkie zgłoszenia z § 7 tej ustawy wnieśli najdalej do 15 maja 1930 w tym Sądzie grodzkim. 849

Lwów, 24 stycznia 1930.

Prez. 2783/30. Edykt. Sąd Apelacyjny ogłasza, iż wdrożył postępowanie sprostowawcze w myśl ustawy Nr. 96 z r. 1871 austr. dzup. z powodu odnowienia częściowo zniszczonej księgi gruntowej Sądu grodzkiego w Dobromilu dla gminy katastralnej Łopuszanka przez utworzenie nowych wykazów hipotecznych L. 87, 88, 89 i 90 i wzywa wszystkich interesowanych, aby wszelkie zgłoszenia z § 7 tej ustawy wnieśli najdalej do 15 maja 1930 w wymienionym Sądzie grodzkim. 891

Lwów, dnia 22 stycznia 1930.

Prez. 2264/30. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie ogłasza, iż wdrożył postępowanie sprostowawcze z ustawy Nr. 96 austr. dzup. 1871 r. z powodu odnowienia księgi tabularnej dla majętności Filipkowce I. objętej obecnie whl. 55 Sądu okręgowego w Czortkowie i wzywa wszystkich interesowanych, aby wszelkie zgłoszenia z § 7 tej ustawy wnieśli najdalej do dnia 15 maja 1930 w wymienionym Sądzie okręgowym. 892

Lwów, dnia 22 stycznia 1930.

III. E. 4174/29. W sprawie egzekucyjnej wierzycieli Herman Hirsch i tow. przeciw zobowiązanemu Zygmuntowi Diamand z Doliny, nie doręczono wezwania do audjencji działowej, odbytej dnia 27 grudnia 1929 r. w tut. Sądzie, ponieważ miejsce pobytu zobowiązanego nie jest znana, przeto dla strzeżenia jego praw, ustanowiono kuratorem w osobie adw. dr. Redischa w Dolinie, który będzie zastępywał zobowiązanego Zygmunta Diamanda na jego niebezpieczeństwo i koszt aż do czasu, kiedy zobowiązany sam się zgłosi lub ustanowi pełnomocnika.

Sąd Grodzki, Oddział III.

Dolina, dnia 27 grudnia 1929. 900

UPADŁOSCI.

Sa 54/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużników Chaji Hirschbein protokołowanej kupcowej i Izraela Hirschbeina nieprotokołowanego kupca w Skałacie odnośnie do Chaji Hirschbein wpisanej w rejestrze handl. Rg. A. 912 od 15 maja 1923. Komisarz ugodowy Naczelnik Sądu grodzkiego Ilnicki. Zarządca ugodowy dr. Witold Fried adwokat w Skalacie. Audjencja do zawarcia ugody między dłużnikami a ich wierzycielami odbędzie się w Sądzie grodzkim w Skałacie dnia 17 stycznia 1930 o godz. 10 przedpołudniem. Do tego Sądu należy zgłosić swe wierzytelności choćby o nie spór był w toku do dnia 16 stycznia 1930. 883

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Tarnopol, dnia 16 grudnia 1929.

Sa 30/29/27. Otwarte na wniosek Samsona i Klary Hechtów w Medynie uchwałą dnia 2 lipca 1929 postępowanie ugodowe zastanawia się. 882

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Tarnopol, dnia 21 października 1929.

Sa 5/30. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika Herscha Rotha kupca w Jarosławiu otwiera się postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się Naczelnika Sądu grodzkiego Pana Edmunda Galika, zarządcą ugodowym Ichla Bartha kupca w Jarosławiu. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do dnia 17 lutego 1930 w Sądzie grodzkim w Jarosławiu. Audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie grodzkim w Jarosławiu na dzień 18 lutego 1930 9 h. przedpołudniem. 888

Sąd okręgowy.

Przemyśl, 21 stycznia 1930.

Sa 3/30/4. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 11 stycznia 1930 Sa 3/30/2 zostało otwarte postępowanie ugodowe do majątku Feiwla Sauera kupca w Chyrowie. Komisarzem ugodowym został ustanowiony Józef Blumicz naczelnik Sądu grodzkiego w Starym Samborze, zaś zarządcą ugodowym Meilech Gurfein kupiec w Chyrowie. Wierzyciele mają zgłosić swe wierzytelności u komisarza ugodowego najpóźniej dnia 9 lutego lutego 1930. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 7 kwietnia 1930 godzina 10 rano w Sądzie grodzkim w Starym Samborze w biurze Nr. 1. I. piętro. Do audjencji tej wzywam wszystkich wierzycieli, zarządcę ugodowego oraz dłużnika. 890

Naczelnik Sądu grodzkiego j. kom. ugody.

Stary Sambor, dnia 17 stycznia 1930.

Sa 5/30. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku Izaka Herszera w Skale. Komisarz ugodowy Naczelnik Sądu grodzk. Wojtuń w Borszczowie. Zarządca ugodowy Leon Gottlieb w Skale. Audjencja ugodowa 11 marca 1930 godzina 10 w Sądzie grodzkim w Borszczowie. Termin zgłoszeń do dnia 15 lutego 1930. 893

Sąd okręgowy.

Czortków, 7 stycznia 1930.

Sa 4/30. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku Channa Leiby 2 im. Feuersteina kupca w Skale. Komisarz ugodowy Naczelnik Sądu grodzkiego Wojtuń w Borszczowie. Zarządca ugodowy Mechel Weisinger w Skale Audjencja ugodowa dnia 11 marca 1930 godzina 10 w Sądzie grodzkim w Borszczowie. Termin zgłoszeń 15 lutego 1930. 894

Sąd okręgowy.

Czortków, 7 stycznia 1930.

Sa. 1/29/39. Ukończenie postępowania ugodowego. Postępowadnie ugodowe dłużniczki Anny Steurler, kupcowej w Kołomyji, rynek, ukończono. Ugoda sądownie zatwierdzona.

Sąd Okręgowy.

Kołomyja, dnia 18 stycznia 1930. 897

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 168/23. Edykt. Matwij Maślij s. Józefa urodzony 17 sierpnia 1877 w Bereźnicy Królewskiej, tamże zamieszkały, gr. kat. rolnik, żonaty, dostał się jako żołnierz austrjacki do niewoli rosyjskiej, tamże miał umrzeć w 1916 na tyfus plamisty. Celem uznania go zmarłym i rozwiązania małżeństwa, wydaje się wezwanie aby wiadomości o nim udzielono kuratorowi adw. Poźniakowi lub tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach orzeknie ostatecznie. 773

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 7 lutego 1924.

T. 303/29. Piotr Melnyczuk z Wołhowiec, żołnierz byłej armji austr. zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratara Dra Stojowskiego adw. w Czortkowie do dnia 1 lipca 1930.

Sąd Okręgowy.

Czortków, dnia 6 grudnia 1929. 831

T. 183/29. 1) Mikołaj Senczij syn Piotra i Marji ur. 15 stycznia 1892 r. w Rudzie jako żołnierz armji austrjackiej zaginął w roku 1914. 2) Antoni Senczij syn Piotra i Marji ur. 11 marca 1889 r. w Rudzie jako żołnierz armji austrjackiej zaginął w roku 1914. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi który po sześciu miesiącach od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 775

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Stryj, dnia 7 grudnia 1929.

T. 218/28. Paweł Kisil, urodzony 1857 Zniatyn, jako podwoda zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy.

Lwów, 6 czerwca 1928. 793

T. 278/29. Jan Wreciona, urodzony 1897 w Winnikach, jako żołnierz ukraiński zginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby do roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy.

Lwów, 14 października 1929. 794

T. 205/29. Daniel Łupij, urodzony 28 grudnia 1862 miał umrzeć nagle w Truścieńcu na Wołyniu gdzie został pochowany. Celem uznania go za zmarłego. wzywa się aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy.

Lwów, 14 czerwca 1929. 795

T. 300/29. Jan Kowal, urodzony 1874 w Malczycach wyjechał do Ameryki, tam zmarł. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy.

Lwów, 14 października 1929. 796

T. 318/29. Jakób Zańczak, urodzony 1884 w Narolu, jako żołnierz austr. zmarł. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy.

Lwów, 13 września 1929. 797

T. 372/29. Oleksa Kurnicki, urodzony 1894 w Wiszence Wielkiej, jako żołnierz austr. zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy.

Lwów, 11 października 1929. 798

T. 389/29. Teodor Petrowycz, urodzony 1894 w Monastyrku, jako żołnierz ukraiński 1918 roku zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy.

Lwów, 26 lipca 1929. 799

T. 406/29. Jan Czaban, urodzony 1865 w Żółtańcach, wyjechał do Rosji i zmarł. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy.

Lwów, 18 września 1929. 800

T. 426/29. Piotr Kijko, urodzony 1879 w Skomorochach, jako żołnierz austr. zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy.

Lwów, 14 października 1929. 801

T. 458/29. Katarzyna Hrycko, urodzona 27 września 1844 w Kamionce Lasowej, wyjechała na służbę do Lwowa i zaginęła. Celem uznania jej za zmarłą, wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o niej Sądowi.

Sąd okręgowy.

Lwów, 7 października 1929. 802

T. 510/29. Michał Kuc, urodzony 1895 w Opace, jako żołnierz austr. zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy.

Lwów, 15 października 1929. 803

T. 514/29. Józef Makowski, urodzony 1867 w Obroszynie, wyjechał do Rumunji poczem zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy.

Lwów, 31 października 1929. 804

T. 258/28. Piot Popadyniec syn Matija i Marji ur. 9 lipca 1881 roku z Woli Zaderewackiej jako żołnierz armji austrjackiej zaginął. w niewoli rosyjskiej od 1915. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi który po sześciu miesiącach od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 774

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Stryj, dnia 7 grudnia 1929.

T. IV. 83/29/6. Józef Stępień, urodzony 21 lutego 1895 w Zadusznikach powiat Mielec, syn Stanisława i Rozalji Mroczek, żołnierz austrjackiego 17 pułku obrony krajowej na froncie rosyjskim w roku 1914 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub jego kuratorowi drowi Flaschenowi, adwokatowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym oraz Józefa Stępnia aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do dnia 15 września 1930. Po upływie tego terminu na ponowny wniosek wyda się ostateczne orzeczenie uznające go za zmarłego.

Sąd okręgowy, Wydz. IV.

Tarnów, 14 października 1929. 806

T. 305/29. Iwan Semanyk syn Maksyma z Iwankowa, żołnierz byłej armji austr. zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Feldmana adw. w Czortkowie do dnia 20 czerwca 1930.

Sąd Okręgowy.

Czortków, dnia 28 listopada 1929. 832

T. 306/29. Antoni Melnyczuk syn Wasyla z Piszczatyniec, żołnierz byłej armji ukr. zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Halstucha adw. w Czortkowie do dnia 1 lipca 1930.

Sąd Okręgowy.

Czortków, dnia 6 grudnia 1929. 833

T. 307/29. Roman Kuźmyk z Bilcza Złotego, żołnierz byłej armji austr. zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Brenholza adw. w Czortkowie do dnia 1 lipca 1930.

Sąd okręgowy.

Czortków, dnia 6 grudnia 1929. 834

T. 323/29. Jan Słucheński syn Petra z Szuparki, żołnierz byłej armji austr. zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Brenholza adw. w Czortkowie do dnia 20 czerwca 1930.

Sąd okręgowy.

Czortków,dnia 26 listopada 1929. 835

T. 341/29. Wasyl Doszczak syn Mikołaja z Szuparki, żołnierz byłej armji austr. zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Feldmana adw. w Czortkowie do dnia 1 lipca 1930.

Sąd Okręgowy.

Czortków, dnia 6 grudnia. 1929. 836

T. 345/29. Dmytro Derenіak s. Petra z Szuparki, żołnierz byłej armji austr. zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Brenholza adw. w Czortkowie do dnia 1 lipca 1930.

Sąd Okręgowy.

Czortków, dnia 6 grudnia 1929. 837

T. 346/29. Petro Diuzok syn Iwana z Szuparki, żołnierz byłej armji austr. zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Finklera adw. w Czortkowie do dnia 1 lipca 1930.

Sąd Okręgowy.

Czortków, dnia 6 grudnia 1929. 838

T. 354/29. Michał Ciliński syn Jana z Bosyr, żołnierz byłej armji austr. zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Hryńczyszyna adw. w Czortkowie do dnia 15 lipca 1930.

Sąd Okręgowy.

Czortków, dnia 17 grudnia 1929. 839

T. 357/29. Paweł Łysowecki syn Wasyla z Białej, żołnierz byłej armji austr. zginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Brenholza adw. w Czortkowie do dnia 1 lipca 1930.

Sąd Okręgowy.

Czortków, dnia 10 grudnia 1929. 840

T. 438/28. Aleksy Danyluk s. Dmytra i Bazyliny urodzony 28 marca 1903 w Raszkowie pow. Horodenka, powołany w 1915 do 58 pp. armji austr.węgiersk. jako uczestnik wojny światowej zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi.

Sąd Okręgowy.

Kołomyja, 16 maja 1929. 841

VI T. 131/29. Wiktor Oczkowski, kupiec z Chrzanowa, pobrany w 1915 do 16 pułku piechoty obrony krajowej armji austrjackiej zaginął w 1916 na froncie rosyjskim. Wdrażając postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi. Wzywa się go, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31. lipca 1930 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Wydział VI niesporny.

Kraków, dnia 12 grudnia 1929. 846

Największa elektrownia wodna w Polsce.

W ostatnich dniach grudnia ub. r. uruchomiono w Żurze, około Laskowic na Pomorzu największą w Polsce elektrownię wodną. Cały zakład w Żurze ma dwie turbiny o ogólnej mocy 12.000 koni mechanicznych i rocznie wytwarza około 14 miljonów kilowato-godzin. Rozdzielnię w Żurze na 60 tys. wolt zbudowano w Polsce po raz pierwszy pod gołem niebem na otwartem polu. Prace ziemne przedstawiają się bardzo okazale, a spiętrzenie wody na 15 metrów wytwarza ogromne sztuczne jezioro. Wielki ten zakład zbudowano wyłącznie pracą polskich robotników, inżynierów i doradców technicznych, oraz wyłącznie siłą kapitałów krajowych.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Pomoc dla rolnictwa w Austrji.

Cały świat przeżywa obecnie ciężki i długotrwały kryzys rolny. Cały też świat szuka dziś sposobów rozwiązania tego kryzysu. Że i my, niestety w tem samem znajdujemy się położeniu, będzie dla nas rzeczą ciekawą przypatrzyć się, jakie środki w tym względzie stosują, względnie chcą zastososować inne kraje.

Ostatnio szereg dość ciekawych poczynań z tego zakresu należy zanotować w Austrji.

Otóż co się tyczy przedewszystkiem ochrony celnej, to podwyżka ceł autonomicznych od pszenicy i żyta ma wynosić 50% — z 4 do 6 koron zł. za q. Obecnie obowiązuje cło konwencyjne w wysokości 2 koron zł. Prócz tego, projektowane jest wprowadzenie ruchomego dodatku od cła, t. zw. opłat wyrównawczych, dla utrzymania ceny pszenicy na poziomie 46 szylingów austr. za q i cen żyta na poziomie 40 szyl.; będzie to wymagało wysokich opłat wyrównawczych, bo ceny te są o 40 do 50% wyższe od cen obecnych; należy tu podkreślić, że opłaty wyrównawcze są dodatkowem cłem, stosowanem obok cła stałego.

Głównym celem polityki zbożowej Austrji jest samowystarczalność; w motywach do projektu noweli celnej zadanie to jest szczególnie podkreślone. Dla ograniczenia przywozu zboża ustalona ma być norma przemiału zboża austrjackiego w wysokości 40% dla pszenicy i 70% dla żyta; prócz tego, ma obowiązywać norma domieszki mąki pochodzenia austrjackiego, stanowiąca 40% dla mąki pszennej i 70% dla żytniej.

Dla popierania drobnych gospodarstw, których najbardziej rentownym działem jest hodowla bydła i mleczarstwo, projektuje się wprowadzenie świadectw przywozu, t. j. zwrot ceł dla mleka, śmietanki, masła i sera.

Dla podniesienia hodowli nierogacizny, projektowana jest zmiana postanowień o bezcłowym wwozie świń tłuszczowych w ten sposób, że w przyszłości wolny będzie dla cła jedynie przywóz trzody chlewnej o wadze sztuki powyżej 125 względnie 130 kg (dotychczas 110 kg).

Dnia 29 grudnia 1929 r. weszła w życie nowela o cle od cukru, które podniesiono z 28 do 34 koron zł. — Wpływy z tej podwyżki zostaną użyte na subwencjonowanie plantacji buraczanych i cukrowarstwa; w ten sposób dotychczasowa subwencja wynosząca 6 koron zł. od q cukru, zostaje podwyższona do 12 koron zł., co daje rocznie około 34 miljonów szylingów austrjackich.

Wystawa węglowa w Kopenhadze. W Kopenhadze odbędzie się od 7 do 23 lutego 1930 r. wystawa węglowa. Wystawa urządzona będzie w „Pałacu przemysłowym", i nosić będzie charakter poglądowy, głównie dla popularyzacji różnych sposobów zużycia węgla. Bliższe szczegóły dotyczące tej wystawy udziela poselstwo polskie w Kopenhadze.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 1-szej.

Lwów, dnia 28 stycznia 1930.

Na Giełdzie akcyjnej zwyżkowała dolarówka na 75 zł. Z innych papierów kupowano: Chodorów po 152, Bank Polski 182. Pożyczkę inwestycyjną po 123,12'50.

Popyt naogół silniejszy. Tendencja niejednolita, usposobienie żywsze.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8'87'25.

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8,89'85—8,89'95, Londyn 43,36 — 43.38'50, Zurych 172,30 — 172,30. Praga 26,36—26,38'50, Wiedeń 125,40—125,50, Berlin 213—213,08, Dewiza Nowy Jork poszukiwana. Podaż naogół dostateczna przy małych obrotach.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 28 stycznia 1930.

Podaż w dalszym ciągu bardzo obfita, dla braku popytu do transakcji nie doszło.

Tendencja nadal zniżkowa, usposobienie bez ochoty.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych od	złotych do
pszenica dworska ex 1929	33·75	34·75
pszenica zbiorowa ex 1929	30·00	31·00
żyto jednol. ex 1929	18·25	18·75
żyto zbiorowe ex 1929	17·00	17·50
jęczmień browarowy	—·—	—·—
jęczmień przemiałowy	15·25	16·—
jęczmień pastewny	13·75	14·75
owies małop. ex 1929	14·25	15·—
kukurudza	22·50	23·50
ziemniaki przemysł.	3·—	3·50
fasola biała	50·—	60·—
fasola kolorowa	35·—	40·—
fasola krasa	45·—	50·—
groch $^1/_2$ Victoria	30·50	35·50
groch polny	23·50	24·50
bobik	21·75	22·75
wyka czarna	25·25	26·25
wyka szara	23·—	24·—
siano słodkie pras.	8·50	9·50
słoma prasowana	5·—	6·—
hreczka	20·00	21·00
len	65·—	67·—
łubin niebieski	20·—	21·—
rzepak ozimy ex 1929	—·—	—·—
otręby żytnie	10·25	10·75
otręby pszenne	12·50	13·00
kasza hreczana 50% poł.	46·—	48·—
kasza jaglana	—·—	—·—
kasza jęczmienna	33·—	35·—
pęcak	31·—	32·—
proso kraj.	26·75	27·75
makuchy lniane	33·—	34·—
mak niebieski	140·—	150·—
mak siwy	110·—	120·—
koniczyna czerw. natur.	115·—	125·—

za 100 kg. loco wagon Lwów	złotych od	złotych do
pszenica dworska ex 1929	36·25	37·25
pszenica zbiorowa	32·50	33·50
żyto jednol. ex 1929	20·75	21·25
żyto zbiorowe	19·50	20·00
jęczmień przemiał.	17·50	18·25
owies mał. ex 1929	16·75	17·50
mąka pszenna 65%	61·00	62·00
mąka żytnia typ urzędowy	37·—	38·—
otręby żytnie	10·75	11·25
otręby pszenne	13·—	13·50

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 28 stycznia 1930

Dolary St. Zjedn.	8·87·00	8·89·00	8·85·00
Franki francuskie	34·88·50	34·97	35·80
Belgja	124·15·00	124·46·00	123·84·00
Holandja	358·11·00	359·01	357·21
Kopenhaga	238·08·00	238·68·00	237·48·00
Londyn	43·37·00	43·48·00	43·26·00
Nowy Jork	8·89·07	8·91·07	8·87·07
Paryż	35·01·00	35·10·00	35·92·00
Praga	26·38·00	26·44·00	26·32·00
Szwajcarja	172·18·00	172·61·00	171·75·00
Sztokholm	239·35·00	239·95·00	238·75·00
Wiedeń	125·45·00	125·76·00	125·14·00
Włochy	46·64·00	46·76·00	46·52·00

5% pożyczka konwersyjna 50·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·50
pożyczka kolejowa 102·50
pożyczka dolarowa 80·50
dolarówka 76·00 75·25 76·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 28 stycznia 1930

Bank Dysk.	124·00	Modrzejów	14·50
Bank Handl.	117·00	Ostrowiec B.	61·00
Zw. Sp. Zar.	79·50	Starachowice	22·25
Bank Polski	184·50	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	60·00	Zieleniewski	61·50
Siła i światło	96·00	Zawiercie	10·50
Spiess	98·00	Haberbusch	101·50
Warsz. cuk.	29·00	Borkowski	07·50
Węgiel	50·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	49·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	27·00	Rudzki	28·50
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	21·00
Firlej	34·00	Wysoka	235·25

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 28 stycznia 1930

Berlin	169·49·00	Czerniowce	50·50
Budapeszt	124·07·00	Austr. kol. p	29·50
Bukareszt	4·21·25	Goleszów	261·00
Kopenhaga	189·70	Cement	97·00
Londyn	34·51·03	Browary	110·00
Medjolan	37·10·50	Alpiny	35·80
N. Jork	70·09·15	Berg u. Hüt.	845·25
Paryż	27·84·50	Poldi Hütten	172·50
Praga	20·97·50	Prager Eisen	430·75
Warszawa	79·78·00	Rima	107·90
Zurych	136·96·00	Skoda	366·50
Renta majowa	01·06	Siersza	14·25
Renta lutowa	1·09'5	Silesia	13·10
Dunaj S. Adria	92·95	Zieleniewski	48·15
Bankverein	21·25	Apollo	107·00
Bodenkredit	94·00	Fanto	4·24
Kreditanstalt	51·00	Karpaty	6·50
Hipoteczny	69·00	Galicja	38·50
Kompas	12·10	Nafta	28·00
Länderbank	29·00	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	10·23·00	Bank Małop.	0·15

RÉNÉ PUJOL. 23)

S. O. S.

przełożyła z oryginału Iza Glinka.

W tej chwili sapiący jak miech kowalski i oblany potem Ducasse dogonił idących mężczyzn.

— Nic mi się nie udało — rzekł — cyganie umknęli, nikt ich nawet nie zauważył.

— Cóż robić, mój drogi — odpowiedział spokojnie Rennefert, nie podzielający wzburzenia swego pomocnika. — Ukryli się na pewno w jakimś wąwozie, bo nie mieli czasu uciec daleko.

— Więc dlaczego nie szukamy ich? — zapytał Ducasse.

— Nicby to nie pomogło, nie znajdziemy ich na pewno. Dajmy więc sobie spokój narazie i śpieszmy się, aby zdążyć przed nocą do Lacave. Głodny jestem jak wszyscy djabli.

X.

NIEPOTRZEBNI POMOCNICY.

Pan Givrac-Rennefert zaprosił do siebie na obiad zmartwionych policjantów. Pseudo-Małgorzata była doskonałą kucharką i uraczyła ich świetnym omletem i kurą w potrawce. Ducasse przebrał się z powrotem w spódnicę, w której najwidoczniej czuł się doskonale. Chapotard przyglądał się swemu koledze z niekłamanym zachwytem. Zdarzało mu się często charakteryzować i przebierać, jednakowoż nie wyobrażał sobie, aby w kobiecych sukniach mógł się poruszać z taką swobodą, jak Ducasse.

— Sprawa przedstawia się obecnie tak — zaczął Rennefert. — Szpiedzy niemieccy umknęli nam i niestety nie możemy się ich spodziewać z powrotem w ruinach zamku Santandrea. Być może, uda mi się jeszcze przejąć jakieś ich komunikaty, których zresztą ani ja, ani Paryż nie umiemy odcyfrować, przez co nie mają dla nas doraźnego znaczenia, ale nie będę mógł podsłuchiwać ich rozmów. Jest to dla mnie duża katastrofa, bo przejmując ich rozmowy, dowiadywałem się o wszystkiem. Miałem moc przeszkód w ostatnich czasach i robota mi się nie wiodła. Naprzykład wtedy, gdy z Ducassem znaleźliśmy zwłoki tej kobiety, nie przyszło mi do głowy, że jej wołanie o pomoc słyszał ktoś jeszcze oprócz nas. Domyśliłem się, że Niemcy naumyślnie pozostawili trupa na miejscu, w nadziei, że znajdą go jacyś przygodni wieśniacy, nie przypuszczając, że ktoś słyszał głos zamordowanej i ich posądzi o zbrodnię. Chciałem więc początkowo ukryć zwłoki w lesie i czekać, czy zniknięcie trupa nie wywoła u szpiegów jakiejś reakcji. Zabraliśmy się więc do dzieła z Ducassem i właśnie zakrywaliśmy zwłoki gałęziami, gdy licho przyniosło te dwa nieznośne małżeństwa, które swoją zabawą w detektywów popsuły mi cały mój plan. Zetknąłm się z nimi u doktora Garbet i zaprosiłem do siebie. Nie miałem innej rady, gdyż zdecydowali, że będą oczekiwali przyjazdu policji, wolałem więc mieć ich na oku. Chciałem pozbyć się ich jak najprędzej, bo mi przeszkadzali niemożliwie. Niechciałem jednak, aby to zauważyli, więc z jednej strony zapraszałem ich usilnie do przedłużenia pobytu, a z drugiej podrzucałem im różne ostrzeżenia i groźby w nadziei, że ich wystraszę. Nie odnosiło to żadnego skutku, co gorsza i Vallé i jego przyjaciel rozpowiadali na wszystkie strony te rzeczy, które chciałem utrzymać w tajemnicy. Spróbowałem więc mocniejszych sposobów, chcąc odstraszyć ich przedewszystkiem od ruin zamku, do których wciąż łazili. Urządziłem na nich cały atak rewolwerowy, strzelając oczywiście w powietrze, czego oni nie mogli się domyślać, ale cóż?... Zdążyli przedtem odkryć moje przewody telefoniczne i musiałem wszystko zniszczyć. W dodatku, kiedyście wyrazili tak gwałtowną chęć przeszukania lochów, znajdował się w nich właśnie Ducasse i, ponieważ miał zamknięty odwrót, musiał obezwładnić Chapotarda, by móc zwiać.

Chapotard, dowiedziawszy się nareszcie, kto był jego napastnikiem, aż podskoczył na krześle.

— Czy pan był wtedy sam, panie Ducasse? Nikt panu nie pomagał? Małgorzata spuściła skromnie oczy, skubiąc brzeg fartuszka.

— Tak, proszę pana, byłam sama.

— To dlatego, że mnie pan zaszedł z tyłu, szanse były nierówne... W przeciwnym wypadku niewiadomo jeszcze, jakby się to skończyło...

Ducasse uśmiechnął się lekko.

— Być może... Miałem bardzo mało czasu i musiałem działać jak najszybciej. Zresztą nie poszło mi to wcale łatwo, jest pan nielada siłaczem, panie Chapotard.

Ostatnie zdanie pocieszyło nieco Chapotarda, gdyż był niesłychanie dumny ze swojej siły.

— Wszystko zaczęło się psuć — podjął znów swoje opowiadanie Rennefert — gdy zwłoki zabitego szpiega zostały odkryte w lochach... Na dobitek wszystkich niepowodzeń, ten nieszczęsny idjota Sempé znajduje linję telefoniczną włączoną do sieci, moją własną linję... Cóż miałem robić? Zacząłem sam udawać idjotę i poszło mi to widać wcale dobrze, skoro policja nie powzięła żadnych podejrzeń.

(C. d. n.)

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.